



Głos ANGLII



TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPRAW BRYTYJSKICH

Rok III

Kraków, 6 listopada 1948

Nr. 45 (106)

Od Redakcji

W ubiegłym tygodniu zakończyła się w Londynie konferencja, która również możnaby nazwać spotkaniem narodów zjednoczonych, jakkolwiek atmosfera jej była bardzo różna od nastroju obrad paryskich. Była to nieoficjalna konferencja premierów Commonwealth'u, którzy zebrałi się dla wymiany poglądów we wszystkich sprawach interesujących ich państwa: międzynarodowych, gospodarczych i obronnych.

W wydanym po zakończeniu konferencji komunikacie oświadczono, że „dyskusje wykazały zniemienną jedynomyślność wszystkich rządów Commonwealth'u w ich nastawieniu do zagadnień ogólnoswiatowych. Zasadniczo, podejście to opiera się na założeniu, że Commonwealth zdecydowanie popiera cele Organizacji Narodów Zjednoczonych, aby uczynić z niej narzędzie międzynarodowego pokoju, i że postara się o to, by praca jej była w pełni skuteczna”. Komunikat dodaje, że narody Commonwealthu uznają, iż współdziałanie w Brytanii z innymi państwami Europy Zachodniej, zawarowane traktatem brukselskim, łączy w ich interesie zarówno jak w interesie Narodów Zjednoczonych i światowego pokoju Commonwealth będzie zatem współpracować z innymi rządami w celu oparcia światowego pokoju na podstawach demokratycznych i zrobić wszystko co leży w jego mocy, by rozbudować swą potęgę gospodarczą, by osiągnąć bogactwo i możliwie jak najwyższą stopę życiową swych społeczeństw, a tym samym przyczynić się do skutecznego do światowego pokoju.

Premierowie Indii, Pakistanu, Cejlonu po raz pierwszy wzięli udział w konferencji Commonwealth'u, zaś ludność Cejlonu dopiero niedawno przyjęła nową konstytucję, która gwarantuje jej suwereną niepodległość w obrębie Brytanii Wspólnoty Narodów. Od czasu, kiedy dokumenty dotyczące niepodległości Cejlonu (1947 r.) i jego konstytucji (1948 r.) zostały ogłoszone, wiele państw akredytowało w stolicy Cejlonu swych przedstawicieli dyplomatycznych. Inni członkowie Commonwealthu, zapoznali się z tymi dokumentami w ubiegłym tygodniu i ze swej strony uznali niepodległość Cejlonu, stwierdzając zarazem, że państwo to posiada ten sam niezależny i suwerenny stan prawny co inne autonomiczne kraje Commonwealthu należące do O. N. Z.

Konferencja londyńska poparła zatem wniosek Cejlonu o przyjęcie do O. N. Z. Cejlon związany jest teraz z pozostałymi członkami Commonwealthu jedynie wspólną lojalnością dla Korony angielskiej, a węzeł ten może każdej chwili zerwać, tak jak ma to obecnie zamiar uczynić Eire.

Premier Pakistanu, Liaquat Ali Khan, powiedział na odejściu, że z chwilą utworzenia trzech nowych dominiów Pakistanu, Indii i Cejlonu, Commonwealth obejmuje w tej chwili 9 wolnych narodów różnych ras, które wyznają te same zasady demokratyczne i patrzą na życie pod tym samym kątem widzenia. Premier oświadczył, że Pakistan pragnie odegrać czynną rolę w tym związku niepodległych narodów. Celem ułatwienia tej codziennej współpracy nad ustalaniem wspólnej polityki, konferencja zgodziła się na projekt rozbudowy aparatu konsultatywnego, tak by członkowie Commonwealthu mogli się skutecznie porozumiewać i przedkładać zalecenia tego organu rozważać i nieskrępowanej decyzji swych rządów.

Premier Południowej Afryki oświadczył, że rząd jego ma zamiar swoje placówki dyplomatyczne w różnych krajach Commonwealthu podnieść do godności ambasad.

MOWA TRONOWA

Król Jerzy VI, w mowie wygłoszonej na otwarciu nowej sesji Parlamentu, powiedział: „Sesja, która rozpoczyna się dzisiaj, otwarta zostaje w niespokojnym świecie, cierpiącym wciąż jeszcze na skutek zniszczeń wojennych.

Naszym usilnym pragnieniem było poświęcenie całej energii naprawieniu tych zniszczeń, stały nam jednak na przeszkodzie niesnaski i nieufność pomiędzy narodami. A przecież przy wzajemnym zaufaniu i dobrej woli, problemy wobec których stoimy dzisiaj, nie byłyby nie do rozwiązania, zaś ludność świata mogłaby żyć w spokoju, ciesząc się owocami swojej pracy. Ludy mojej Wspólnoty Narodów, jak to wykazało ostatnie londyńskie spotkanie premierów i ich reprezentantów, dają na razie przykład dobrowolnej i pozytywnej współpracy.

Rząd mój będzie nadal współdziałał ściśle i harmonijnie z innymi sygnatariuszami traktatu bruksejskiego, będzie udzielał pełnego poparcia Narodom Zjednoczonym i będzie usiłował osiągnąć cele Kartę ONZ: pokój i dobrobyt świata.

W zachodnich strefach Niemiec rozpoczęło się odrodzenie gospodarcze. Reforma walutowa przyniosła stabilizację i przywróciła zaufanie do pieniądza. Sami Niemcy pracują ciężko nad projektem demokratycznej konstytucji dla Niemiec Zachodnich.

W Berlinie jednak wywiązała się trudna sytuacja na skutek przeciecia przez rząd sowiecki wszelkiej komunikacji lądowej pomiędzy Niemcami Zachodnimi a miastem. Rząd mój stoi na stanowisku, że posunięcie to stanowi groźbę dla pokoju i dlatego przekazał sprawę Radzie Bezpieczeństwa. Reakcja tej Rady spotkała się z vetem przedstawiciela radzieckiego, a sytuacja, która wywiązała się w następstwie tego, stanowi obecnie przedmiot rozważań mojego rządu wespół z innymi rządami, których dotyczy. Berlin jest na razie zaopatrywany drogą powietrzną przez samoloty Zjednoczonego Królestwa. Kraje Wspólnoty Narodów, jak również i Stany

Zjednoczone współpracują z nami w sprawie utrzymania połączenia Berlina z Europą Zachodnią.

Królowa i ja cieszymy się bardzo na naszą wizytę w Australii i Nowej Zelandii w przyszłym roku. Powitamy z radością sposobność ponownego zetknięcia się z ludnością tych krajów, których poparcie nie zawiodło nas nigdy ani w czasie wojny, ani w czasie pokoju.

Zostanie wam przedłożony projekt ustawy, która uprawomocni decyzje, jakie mogą zostać powzięte w sprawie przyjęcia Nowo-Fundlandii do konfederacji kanadyjskiej.

Ministrowie moi poświęcą nadal wiele uwagi problemowi bilansu płatniczego.

Wzmocniłem szlachetną pomocą Stanów Zjednoczonych i pracując wspólnie z innymi członkami Wspólnoty Narodów oraz z Organizacją Gospodarczej Współpracy Europejskiej, będziemy mogli żywić nadzieję, że dokonamy dalszych postępów w kierunku spłacenia naszych wierzycielności: zagranicą i przywrócenia dobrobytu zarówno w naszym kraju, jak i na całym świecie. Tylko drogą własnych ustawicznych wysiłków i samoograniczeń uda się nam przezwyciężyć trudności. Pomysłowość musi towarzyszyć ciężkiej pracy, by umożliwić robotnikom i dyrekcjom zjednoczonym we wspólnym wysiłku i we wspólnych naradach, pełne wyzyskanie dostępnych nam zasobów. Przez zwiększenie indywidualnych wkładów pracy i zdolności, musimy jeszcze bardziej rozbudować naszą produkcję.

Ministrowie moi podejmą kroki, aby zapewnić sprawność i należyte wyekwipowanie sił zbrojnych oraz jak najodpowiedniejsze użycie żołnierzy, powołanych na mocy ustawy o narodowej służbie wojskowej. Przeprowadzona będzie ożywiona

kampania rekrutacyjna do armii, rozbuduje się też rezerwy i służby pomocnicze. Zostanie wam przedstawiony projekt poprawki do ustawy o ochotniczych i rezerwowych siłach zbrojnych.

Będziecie proszeni o rozważenie odpowiednich posunięć w celu utworzenia przyszłej organizacji obrony cywilnej.

Także i sprawa ustawy o zmianie kompetencji Izby Lordów z 1911 r., która podczas ostatnich dwóch sesji nie została uwzględniona, przedłożona będzie waszej rozważeniu.

Przedłoży się wam również projekt przejęcia na własność publiczną zakładów przemysłowych, zaangażowanych głównie w produkcji żelaza, surowki odlewniczej i stali oraz w procesach walcowania stali.

Wydana zostanie ustawa o założeniu parków narciowych w Anglii i Walii, a także skoryguje się prawo o ścieżkach (prywatnych) i dostępie do terytoriów wiejskich oraz zapewni się lepszą niż dotąd ochronę przyrody.

Będziecie proszeni o rozpatrzenie propozycji, zmierzających do bezpośredniego udostępnienia pomocy i porady prawnej osobom o skromnych lub umiarkowanych środkach finansowych.

Wprowadzi się ustawę, mającą usprawnić organizację sądów pierwszej instancji.

Przedstawi się wam projekt ustawy o wynagradzaniu sędziów przysięgłych i o zniesieniu — z nielicznymi wyjątkami — „specjalnych sędziów przysięgłych“^{*)}.

Ponadto rozważę waszej poddane zostaną projekty rozszerzenia pełnomocnictw władz samorządowych w zakresie budownictwa mieszkaniowego, jak też i przynaglenia władz samorządowych oraz właścicieli prywatnych do wprowadzenia ulepszeń w istniejących już budynkach. Będziecie również proszeni o zatwierdzenie rozporządzeń, mają-

*) Aby być „specjalnym sędzią przysięgłym”, trzeba mieć wymagany cenzus majątkowy.

W numerze:

OSZCZĘDNOŚĆ CZASU I PRACY

DOUGLAS JAY O WZROŚCIE PRODUKCJI

BOMBOWCE W SŁUŻBIE POKOJU

BRYTYJSKI COMMONWEALTH A UNIA ZACHODNIA

DRUGA WOJNA ŚWIATOWA

cych na celu rewizję czynszów sublokatorskich oraz czynszów za domy i mieszkania wynajęte po raz pierwszy po wojnie.

Wydana zostanie ustawa, zmieniająca konstytucję Generalnej Rady Pielęgniarek i zapewniająca środki na lepsze szkolenie pielęgniarek.

Będziecie musieli rozpatrzyć ustawę, zmierzającą do poprawy i ustalenia prawa o patentach i projektach. Aby zabezpieczyć wybrzeże przed działaniem erozji morskiej, opracowane zostaną specjalne ustawy.

Przedłożone wam zostaną projekty ustaw o zmianie pełnomocnictw i konstytucji zarządów centrali skupu surowców, o popieraniu przemysłu rybnego i o zapewnieniu dostaw zdrowszego mleka.

Będziecie proszeni o udzielenie memu rządowi pełnomocnictwa na ratyfikowanie międzynarodowej konwencji w sprawie bezpieczeństwa na morzu.

Będziecie również proszeni o rozpatrzenie projektu ustawy o ulepszeniu zaopatrzenia Szkocji w wodę i o poprawie szkockiego prawa karnego. Zostaną wam przedstawione jeszcze inne projekty jeśli czas na to pozwoli i ufać należy, że dzieło umacniania i poprawy naszego prawodawstwa poczyni dalsze postępy.

Oby Bóg Wszechmogący pobłogosławił waszym radom.

WYNIKI KONFERENCJI LONDYŃSKIEJ

Podczas debaty nad mową króla ogłoszono w obu Izbach oświadczenie rządowe o wynikach konferencji premierów Commonwealth'u.

Lord Addison stwierdził, że konferencja ta była pod wieloma względami całkowicie różna — jak to się zresztą zobaczy z jej wyników — od wszystkim poprzednich tego rodzaju konferencji.

Nacisk wypadków zewnętrznych spowodował, że tok jej nacechowany był niespotykaną dotąd jedynomyślnością co do warunków przyszłej współpracy.

„Wchodzimy prawie nieświadomie w nową erę światowej wspólnoty narodów i jest rzeczą jasną, że dopóki podobnie myślące narody nie tylko spośród nas, lecz i spoza naszego związku, nie będą bliżej współpracować, mało jest widoków na utrzymanie pokoju i postępu świata.

P. Attlee oświadczył, że ma nadzieję w odpowiednim czasie poinformować Parlament jakie były propozycje konferencji na temat obrony i konsultacji w łonie Commonwealthu. Sprawy te zreferowano już rządowi Wspólnoty Narodów, lecz muszą one na razie pozostać w tajemnicy. P. Attlee może wszakże zapewnić, że dyskusje były niezwykle użyteczne i kierowano się w nich chęcią najpomysłniejszego rozpatrzenia wszystkich spraw.

Parlamentarna komisja Commonwealthu i Imperium — powiedział premier Attlee — była pięknym przykładem metod, za pomocą których w demokratycznych organizacjach osiąga się jedynomyślność dzięki osobistemu zetknięciu się i swobodnej dyskusji.

Pomniki admirałów



Na Trafalgar Square w Londynie książę Gloucester dokonał odsłonięcia pomników dwóch admirałów Hłoty — hr. Jellicoe i hr. Beatty. Pomniki poświęcił arcybiskup Canterbury. Na zdjęciu: fragment uroczystości.

POGLĄDY PRASY BRYTYJSKIEJ

PRASA O MOWIE TRONOWEJ

NEWS CHRONICLE pisze, że „Król w swej mowie z bojaźliwą niemal ostrożnością poruszył zagadnienia wewnętrzne, dotyczące przemysłu stalowego i reformy konstytucyjnej, co do których rząd będzie musiał kruszyć swą socjalistyczną kopie. Następnie król z widoczną prawie ulgą zajął się szeregiem ustaw, które nie mają nic wspólnego z doktryną socjalistyczną, a są tylko rozsądnymi reformami.

Pierwsza część mowy robi wrażenie szeregu komunałów, którymi przysłonięto istotną pracę rządu i najważniejsze sprawy i troski narodu brytyjskiego. Mowa ta przypomina górę lodową: wiele z najbardziej istotnej treści kryje się pod spokojnymi wodami i wyjdzie na jaw dopiero wówczas, kiedy burzliwy strumień wypadków i sesja parlamentarna wydobędą na wierzch to, co teraz jest ukryte. Również wzmianki o sytuacji międzynarodowej w Berlinie są zwężone i bezbarwne — osłaniają one całą groźną rzeczywistość, od której zależy pokój świata. Obrona i werbunek, oto główne troski zarówno rządu, jak społeczeństwa. J. K. M. krótko przeszedł nad nimi do porządku, mimo że kwestie te muszą zająć nad bieżącą sesją.

Dziennik krytycznie odnosi się do ustawy o przemyśle stalowym i twierdzi, że przeważna część opinii publicznej sprzeciwia się unarodowieniu tego przemysłu. Do szeregu reform, które król wymienił na zakończenie należy odnieść się z uznaniem.

TIMES omawiając mowę króla i pracę, czekającą Parlament podczas nowej sesji, stwierdza, że istotny problem powodzenia czy klęski nie mieści się w ramach mowy królewskiej. Dziennik twierdzi, że jeżeli chodzi o politykę gospodarczą, to rząd obecnie stoi w obliczu trzech wyraźnych obowiązków. Jednym z nich jest dążenie wszelkimi sposobami do tego, aby aparat kontroli i kierownictwa na każdym polu dopomagał nie zaś przeszkadzał temu, co król w swej mowie nazwał „indywidualnym wkładem zdolności i pracy”. Drugie zadanie to czuwanie nad tym, żeby w wykorzystywaniu szczytnych zasobów kraju kierowano się istotnymi względami stosunku kosztów do korzyści. Trzecim obowiązkiem jest postarać się o właściwą kontynuację tegorocznego realistycznego budżetu, a to przez opracowanie środków i sposobów, za pomocą których dałoby się osiągnąć rzeczywiste i znaczne zmniejszenie wydatków państwowych, tak żeby można było wprowadzić ulgi podatkowe i dodać bodźca ruchowi oszczędnościowemu bez utraty zabezpieczenia przeciw inflacji, jakim jest nadwyżka budżetowa.

Otwarta gra w stosunkach między rządem a opozycją nigdy jeszcze nie była bardziej pożądana, jak w chwili obecnej jeśli chodzi o przedsięwzięcia gospodarcze kraju. Konieczność szczerości w sprawach gospodarczych wiąże się ściśle z zagadnieniem obrony. Prawda, że armia współzawodniczą z małem nie da się ukryć. Jeżeli ministrowie chcą udawać, że dobrojenie nie zahamuje odbudowy, przyznają tym samym, że dobrojenie, jakie mają na myśli jest nierealne. Rząd i opozycja powinny jednomyślnie zrozumieć, że „płaszcz dla narodu” musi być skrojony z takiej ilości sukna, jaką posiadamy. Przekonanie, że można z tego co mamy wykroić i jedno i dru-

gie w zakresie gospodarczym, trudno wyplenić z obu odłamów izby.

DAILY HERALD stwierdza, że program ustawodawczy przedstawiony w mowie króla zapowiada sesję brzemiennej w następstwa. Najważniejszą sprawą będzie oczywiście ustawa o przemyśle stalowym i żelaznym. P. Eden powtórzył ostatnio znane argumenty i dał do zrozumienia, że ustawa ta, jego zdaniem, nie jest na czasie. Powiedział np. że przemysł ten bije obecnie wszystkie rekordy produkcji — czemu więc miałby zostać unarodowiony? Na pytanie to odpowiedział, że produkcja jest wciąż jeszcze niewspółmierna z potrzebami narodu i że jedynie wyteżonej pracy techników i robotników, którzy mimo wadliwej organizacji przemysłu stalowego uzyskują tak dobre wyniki, zawdzięczamy dotychczasowe rezultaty. Pracujących w tym przemyśle podnosi on do ducha ten właśnie fakt, że rząd podtrzymuje swą obietnicę unarodowienia stali. Unarodowienia tego domagają się robotnicy już od szesnastu lat.

Po wycieszeniu reszty proponowanych nowych ustaw, **Daily Herald** kończy następującymi słowami: „Program ten dowodzi, że wbrew międzynarodowym zakłamaniom, nasz socjalistyczny rząd przygotował się do nowej sesji Parlamentu z niezminiejszą energią i stanowczością”.

MANCHESTER GUARDIAN odnośnie do ustawy o przemyśle stalowym, pisze: „Przy analizie krytyki, wysuwanej przez konserwatywistów należy zachować pewną podejrzliwość. Jeżeli chodzi o ścisłość, to przemysł żelazny i stalowy nie są bynajmniej chlubą inicjatywy prywatnej i może istnieją jeszcze inne możliwości niż unarodowienie albo utrzymanie status quo, które należałoby rozpatrzyć, jeżeli celem naszym jest największa korzyść narodu. Na zakończenie i wyciekłość po obu stronach Izby należy patrzeć z odrobiną sceptycyzmu.

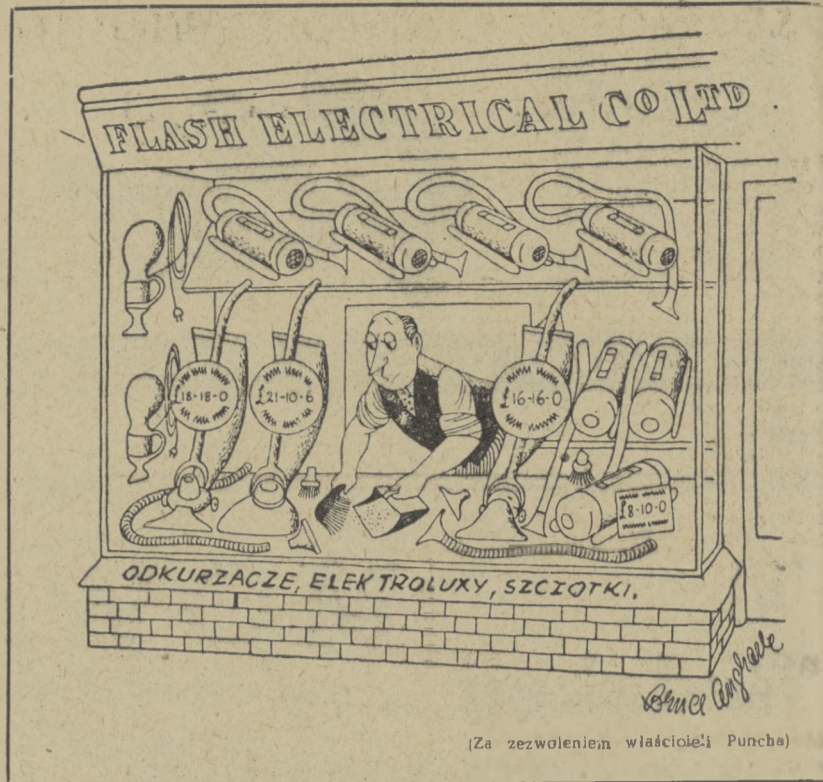
Zanim ustawa o przemyśle stalowym będzie mogła wejść w życie, trzeba będzie, być może, zastosować zupełnie inne podejście do polityki. Może zajdzie potrzeba odwołania się do solidarności narodu w sprawach o wiele ważniejszych — w sprawie wzmacnienia naszych sił zbrojnych, długości okresu służby wojskowej, współpracy społeczeństwa w obronie cywilnej, a przede wszystkim w sprawie osiągnięcia jednomyślności społeczeństwa co do udziału W. Bry-

tanii w obronie Europy. Jak to stwierdzili zarówno premier jak i przywódca opozycji, p. Eden, musimy rozbudować Unię Zachodnią, a konieczność ta może postawić wielkie wymagania naszej zdolności do wewnętrznego porozumienia. Stoimy u progu zadziwiających nowych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi i z innymi członkami tej braterskiej wspólnoty narodów, jaką jest Commonwealth.

UNIA ZACHODNIA A AMERYKA PÓLNOĆNA

TIMES pisząc o wydanym ostatnio przez Mocarstwa Zachodnie oświadczeniu stwierdza, że w sprawie zachodnio europejskiej współpracy zrobiono w r. 1948 wielkie postępy. Rok temu nie było jeszcze nic w tej dziedzinie. Min. Marshall zrobił był swą znamiennej propozycję o amerykańskiej pomocy Europe, ale ustawa o współpracy gospodarczej nie była jeszcze zatwierdzona przez Kongres, a szesnastu państw Europy zachodniej nie było zorganizowanych we wspólny aparat europejskiej współpracy gospodarczej. Bevin nie wygłosił wówczas jeszcze swej słynnej mowy o Unii Zachodniej ani traktat brukselski nie był jeszcze podpisany. Zrobione od tego czasu postępy, choć zbyt powolne jeśli chodzi o nadzieje i obawy zachodnich społeczeństw, napewno zadziwią przyszłego historyka.

Obecnie, krótko mówiąc, Europa Zachodnia sięga za ocean swym projektem „paktu obronnego dla północnego Atlantyku”, ujmując dłoń, którą wyciągano stamtąd już nie jeden raz. Stwierdzić również wypada, że państwa związane traktatem brukselskim spodziewają się osiągnięcia europejskiej jedności. Najbardziej znamiennej częścią oświadczenia jest niewątpliwie ta, w której pięć tzw. brukselskich mocarstw stwierdza swą zgodność co do zasady paktu obronnego dla pól. Atlantyku i co do kroków, które mają być podjęte w tym kierunku. Oświadczenie jest szczególnie godne uwagi nie dlatego, że przedstawia coś nowego czy nieoczekiwane, ale dlatego, że można było ogłosić je obecnie bez formalnej aprobaty Kanady czy Stanów Zjednoczonych i na tydzień przed amerykańskimi wyborami na prezydenta. Trudno znaleźć lepszy dowód zaufania do stałego kierunku amerykańskiej polityki, bez względu na to jaki rząd przejdzie do władzy. W braku jakiegoś określonego zobowiązania ze strony U. S. A., stanowisko mocarstw za-



(Za zezwoleniem właścicieli Puncha)

chodnich zawsze będzie raczej słabe i niepewne. Północno atlantycki pakt stwarza najlepszy, a może jedynie pewny sposób zjednoczenia i wzmocnienia poszczególnych grup państw demokratycznych.

Pomyłką byłoby wyobrażać sobie, że pakt brukselski da się rozciąć jak piłka, aż obejmie wszystkie państwa Europy Zachodniej. Wprost przeciwnie, główną zaletą paktu brukselskiego jest jego zwartość i spistość. To znaczy fakt, że wszyscy, którzy go podpisali, są ściśle ze sobą związani wspólnym interesem i wspólnymi przekonaniami. W obecnej chwili ani państwa skandynawskie, ani Portugalia, ani Islandia nie mogłyby łatwo przystąpić do paktu, nawet gdyby — co wcale nie jest pewne — państwa te miały na to ochotę. Można je wszakże wszystkie włączyć do paktu pól. atlantyckiego, opartego wyłącznie o zagadnienie obrony i dającego realne gwarancje wzajemian za wyraźne zobowiązania.

UNARODOWIENIE PRZEMYSŁU STALOWEGO

TIMES omawiając ustawę o przemyśle stalowym stwierdza, iż słusznie zarzucano rządowi z wielu stron, że szaleństwem jest wywoływanie obecnie rozdziału w narodzie kwestią unarodowienia przemysłu stalowego. A jednak wielu — łącznie z tymi, którzy ze swej strony wcale nie wracają się do przemysłu, jak i z tymi, którzy popieraliby metody kontroli, odbiegające zasadniczo od własności państwowej —

odniosłoby się przychylnie do rządu, gdyby istniał jakiś rozległy plan organizacyjny, który rząd starałby się wykonać za pośrednictwem władz społecznej. Byłoby to jeszcze zrozumiałe, choć nadal podlegające dyskusji, gdyby istniały jakieś naglące potrzeby, które ustawa o przemyśle stalowym mogłaby zaspokoić.

Gdyby zaszła potrzeba poprawienia przemysłowego programu inwestycji podstawowych, albo modyfikacji systemu ustalania cen w ramach narodowego planu odbudowy, wielu takich, którzy nawet nie zgadzali się z tym, oceniałoby przychylnie intencje rządu.

Jednak główne punkty ustawy z pewnością nie dotyczą naglących reform. Zjednoczenie Żelaza i Stali w W. Brytanii, w początkowym stadium swej działalności — czyli w każdym razie przed połową roku 1950, nie dokona niczego więcej, poza przejęciem akcji 107 towarzystw. Rzeczywista liczba tych towarzystw, zaangażowanych w duży stopniu w przemysł żelazny i stalowy, może jednak odbiegać od tej cyfry.

Przejęcie akcji dotyczy dużego odcinka przemysłowego życia narodu i obejmuje kapitały, szacowane na około 300 milionów funtów. Poza tym odnosi się do towarzystw, które produkują przeszło 99% zwykłej stali węglowej, przeszło 90% wszystkich walcowanych produktów stalowych i znaczną część standardowych fabrykatów przemysłowych, oraz zatrudniają około 300.000 ludzi.

Lecz rozmiary transakcji nie stoją w żadnym stosunku do zmian, które spowodują. Towarzystwa utrzymają swój oddzielny charakter i jest rzeczą oczywistą, że na ogół obecny skład dyrekcji i kierownictwa nie ulegnie zmianie. Dlatego też w najbliższym czasie nie ma mowy o jakichś zmianach organizacyjnych. Natomiast zmiany; jakie ustawa może wprowadzić w najbliższych kilku latach, mogą wyjść tylko na gorsze, w tym znaczeniu, że spowodują brak dobrej woli w stosunkach międzynarodowych, a być może także ubytek energii w kraju.

Times dodaje, iż „tym moralnym szkodom ustawa nie przeciwstawia żadnych konstruktywnych reform, a nawet nie wykazuje żadnych usiłowań w tym kierunku. Jeśli zależy nam na spełnieniu pilnych zadań lat następnych, to unarodowienie stali wygląda w tej perspektywie na środek potęgający niepewność i zamieszanie w przemyśle oraz wywołujący rozbieżność zdań w opinii politycznej i publicznej”.

OD ADMINISTRACJI

Wszystkich Czytelników, którzy chcieliby nabyć dawne numery „Głosu Anglii” prosimy o przesyłanie pod adresem naszej Redakcji należności, w kwocie 15 zł. za 1 egzemplarz. Pieniądze należy wysłać przekazem pocztowym, z zaznaczeniem na jaki cel mają służyć, lub też w znaczkach pocztowych.

ZA POBRANIEM POCZTOWYM NUMERÓW NIE WYSYŁAMY.

Polski Korpus Rozmieszczenia a kwestia pracy

Co tygodnia ponad 500 Polaków, należących do Polskiego Korpusu Rozmieszczenia, zostaje zatrudnionych w brytyjskim przemyśle, a obecnie około 75.000 znalazło już cywilne zatrudnienie w W. Brytanii. Ponad 11.000 Polaków weszło do przemysłu inżynieryjno-budowlanego, 8.000 pracuje w rolnictwie, 7.000 pomaga przy wydobyciu węgla, 6.000 zostało zaangażowanych w rozmaitych działach przemysłu tekstylnego, 5.000 znalazło pracę w przemyśle hotelarskim i spożywczym, a 2.000 w przemyśle żelaznym i stalowym. Pozostałych 36.000 pracuje w mniejszych grupach w najrozmaitszych innych gałęziach przemysłu.

Gdzie tylko się dało, starano się wynaleźć Polakom pracę, odpowiadającą ich umiejętnościom i kwalifikacjom, względnie umożliwić im wolny wybór zajęcia, które nie ograniczałyby się jedynie do tych gałęzi przemysłu, gdzie brakuje rąk do pracy lub gdzie warunki jej są specjalnie ciężkie. Posady przydzielano przeważnie w porozumieniu z przedstawicielami pracodawców i związków zawodowych danego przemysłu. Prawie we wszystkich ważniejszych ośrodkach przemysłu pracodawcy i przedstawiciele robotników zawarli umowy dotyczące zasad i warunków przyjmowania Polaków do pracy. Wszędzie niezmiennym warunkiem zatrudnienia było zastrzeżenie, by wysokość płacy i warunki pracy nie były dla Polaków mniej korzystne niż dla robotników

brytyjskich. W W. Brytanii wysokość płac ustalana jest przeważnie albo drogą porozumienia pracodawców z organizacjami robotniczymi, albo przez prawo. Polacy posiadający kwalifikacje naukowe lub fachowe, które uznawane są w Anglii, zarejestrowani są w urzędach zatrudnienia, względnie włączani do rejestrów techników i naukowców ministerstwa pracy. Na tej podstawie przydzielano im do posady przez te urzędy, o ile nie wyprzedzą ich kandydaci brytyjscy.

Okolo 25.000 ludzi, należących do Polskiego Korpusu Rozmieszczenia, łącznie z 10.000 oficerów czeka jeszcze na przydział do pracy. Podczas gdy znajdują oni przeważnie właściwe zajęcia w ilości 500 osób tygodniowo, niewielki odsetek kończy swój okres dwuletniej służby w Korpusie w miesięcznych turnusach, rozpoczętych we wrześniu 1948 r. Czynniki specjalne starania by zapewnić odpowiednie zatrudnienie tym wszystkim Polakom, których okres służby w Korpusie wchodzi w stadium końcowe. Z tymi, którzy w ostatnich dwóch miesiącach służby nie uzyskali jeszcze przydziału, przeprowadza się specjalne wywiady, by zdecydować, jaka jest najlepsza metoda uzyskania pracy — oczywiście z należyty uwzględnieniem specjalnych okoliczności w każdym poszczególnym wypadku, a jeśli zachodzi konieczność, przenosząc danego kandydata w okolice gdzie perspektywy pracy są bardziej

dostosowane do jego kwalifikacji, i do miejscowych warunków. Na dwa tygodnie przed zwolnieniem z Korpusu, czyni się ponowne starania, mające na celu wynalezienie pracy, zabezpieczającej zarazem mieszkanie dla tych, którzy nie byli w stanie wyszukać sobie takiej możliwości.

W wyniku tych zarządzeń większość członków Polskiego Korpusu Rozmieszczenia otrzymała już odpowiednie zatrudnienie lub została w inny sposób przydzielona, zanim służba ich dobiegła końca. Jedynie bardzo niewielka ich ilość — nie więcej niż 500 — nie otrzymała pracy w chwili zwolnienia z Korpusu. W takim wypadku Polak i jego rodzina korzysta z pomocy w ramach brytyjskiego planu ubezpieczeń społecznych. Osoby te znajdują pomieszczenie w specjalnych polskich domach noclegowych, prowadzonych przez Narodową Radę Pomocy. Niektóre jednostki skierowane do pracy, zaznaczyć by może krótkich okresów bezrobocia między jedną a drugą posadą, ale ponieważ Polacy znajdujący się w tym położeniu są traktowani na równi z robotnikami brytyjskim, nie można ilości ich stwierdzić dokładnie. Ilość ta zapewne byłaby niewielka.

Po odbyciu służby, Polacy zwolnieni z Polskiego Korpusu rozmieszczenia nie podlegają żadnym ograniczeniom w poszukiwaniu pracy i obejmowaniu posad, z wyjątkiem tych ograniczeń, którym podlegają czasowo również i robotnicy brytyjscy.

BIULETYNY W JĘZYKU POLSKIM nadaje radio brytyjskie codziennie o godzinie:

6.30—6.45 na fali: 1796; 456 49.59; 41.21 m

14.30—14.45 na fali: 1796; 456, 31.17 41.21 25.15 m

19.30—20.00 na fali: 456, 49.54, 40.98, 31.17 m

22.30—23.00 na fali: 456, 49.59, 40.98.

Ustawa o unarodowieniu przemysłu stalowego

Ustawa rządu brytyjskiego o unarodowieniu żelaza i stali, której tekst opublikowano niedawno, proponuje przekazanie na własność publiczną wszystkich spółek, biorących wybitniejszy udział w produkcji rudy żelaznej, surowki stalowej i żelaznej oraz w walcowaniu stali.

Sławne na cały świat brytyjskie spółki stalowe mają nadal pracować pod swoimi dawnymi firmami, zachować personel i organizację oraz utrzymać swe dotychczasowe stosunki handlowe i filie. Przewiduje się jednakowoż, że udziały dotychczasowych akcjonariuszy tych spółek zostaną przebrane na Krajowe Zjednoczenie Żelaza i Stali, które będzie zarządzać całym prze-

mysłem pod kontrolą rządu. Udziałowcy otrzymają odszkodowania, a wysokość ich określi rząd i sąd polubowny, powołany w celu rozstrzygnięcia tej sprawy. Data unarodowienia przemysłu stalowego przewidziana jest w ustawie nie wcześniej niż na 1 maja 1950 r. — jest to ostateczny termin, w którym mają się odbyć następne wybory powszechne.

Spółki podlegające unarodowieniu stanowią znaczną większość przedsiębiorstw, poświęcających się tym procesom, o których wspomnieliśmy powyżej. Rozróżnić należy dwie dalsze kategorie: mniejsze spółki, które mają uzyskać licencje i małe, które nie zostaną unarodowione.

Ministerstwo dostaw zaleca w projekcie ustawy stworzenie komisji odbiorców. Ustawa przewiduje również współpracę między Zjednoczeniem Żelaza i Stali, Krajowym Zarządem Węglowym oraz zarządami gazowni odnośnie do procesów przetwórczych z węgla.

P. Churchill w debacie nad mową króla oświadczył całkiem wyraźnie, że konserwatyści uważają, iż unarodowienie przemysłu stalowego umotywowane jest raczej względami politycznymi niż potrzebami gospodarczymi i że jeśli oni powrócą do władzy w 1950 r. to nie zgodzą się na jego realizację. Minister Morrison krótko odpowiedział, że w odpowiednim czasie można będzie na podstawie osiągniętych rezultatów prowadzić dyskusję na ten temat; jest rzeczą przedsiębiorstw unarodowionych — oświadczył minister — wykazać czego domaga się interes publiczny, zarówno jak obowiązkiem przeciwniej strony jest udowodnić dlaczego obecna sytuację uważają za zadowalającą.

Wspólne oświadczenie w sprawie rozbiórki fabryk niemieckich

W zeszłym tygodniu w Londynie, Paryżu i Waszyngtonie opublikowano wspólne oświadczenie rządów Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji w sprawie rozbiórki przemysłu niemieckiego na cele odszkodowań wojennych.

„Od czasu kiedy w październiku i listopadzie 1947 r. ogłoszono plany odszkodowań, obejmujące 3 zachodnie strefy Niemiec — europejski program odbudowy wszedł w życie i wpływa obecnie poważnie na postępy w tej dziedzinie.

Rządy Francji, Zjednoczonego Królestwa i USA postarały się o całkowite uzgodnienie programu odszkodowań z potrzebami odbudowy Europy.

Rządy trzech mocarstw uznały, że zachodzi konieczność rozpatrzenia pewnych punktów listy odszkodowań celem ustalenia do jakiego stopnia niektóre obiekty przemysłowe, figurujące na tych spisach mogą lepiej odpowiadać potrzebom odbudowy Europy jeśli się je pozostawi w Niem-

Poseł marynarzem



Aby poznać w praktyce problemy pracy na morzu, poseł do parlamentu z ramienia Labour Party z okręgu Cardiff Central, George Thomas — włożył kombinezon i zabrał się do „czarnej roboty” na statku „SS Hawkinge” w drodze do Kanady.

Prawo przeciw zniesławieniu

Prawo przeciw zniesławieniu i jego stosunek do swobodnej krytyki politycznej było przedmiotem szczegółowych zaleceń, opublikowanych w zeszłym tygodniu przez komitet do badania jego rzeczywistych i domniemych wad oraz anomalii, powołany przez rząd brytyjski. Komitet uważa, że prawo to wymaga obecnie modyfikacji, chociaż jego podstawowe zasady są zdrowe. Odnosna ustawa będzie prawdopodobnie

przedstawiona na przyszłej sesji. Prawo przeciw zniesławieniu było krytykowane jako zbyt skomplikowane, zbyt kosztowne, zbyt niepewne, mogące wywoływać sprzeczne interpretacje, zbyt surowe dla nieświadomych winowajców, a nadmiernie przychylnie dla szantaży-
stów.

Komitet zaleca rozszerzenie kategorii sprawozdań prasowych, podlegających uprzywilejowaniu, wprowadzenie zmian prawnych w zakresie obrony niebacznych krzywdzicieli, ochraniając jednocześnie tych, których reputacja została zaatakowana, wprowadzenie szerszych podstaw obrony i uzasadnień danej sprawy oraz inne reformy.

Komitet wziął pod uwagę niebezpieczeństwo ograniczenia swobodnych dyskusji, jeśli nawet grożą one zniesławieniem całej grupy ludności, jak np. w wypadku wystąpień antysemitów. Ubolewa on nad wszystkim prowokacjami nienawiści i pogardy odnośnie całych grup ludności, z towarzyszącym im podżeganiem do gwałtu, lecz podkreśla że w takich razach prawo przeciw podburzającym paszkwilom zawiera najwyższą sankcję.

Wielkie zamówienie hinduskie

Rząd hinduski zawarł 12-letni kontrakt z jedną z firm brytyjskich na realizację jednego z największych dotychczasowych planów produkcji domków prefabrykowanych. Chodzi mianowicie o produkcję tysięcy prefabrykowanych domów brytyjskiego typu „Alcrete”. Firma ma dostarczyć planów i szczegółów produkcji. Ta sama firma zaplanowała również urządzenie fabryk oraz budynki fabryczne i posła do Indii inżynierów, którzy dopomogą w zainstalowaniu przysyłanych z W. Brytanii maszyn, a potem będą nadzorować produkcję.

Pierwszą fabrykę buduje się w New Delhi kosztem 150 tys. funtów. Fabryka ta wytwarzać będzie 5.500 domów prefabrykowanych rocznie. Celem planu jest rozmieszczenie jednostek produkcyjnych o podobnej wydajności na terenie całego kraju. Jeden domek powinien kosztować niecałe 200 funtów. Do produkcji u-

Kalendarz na listopad

Podajemy terminarz ważniejszych wydarzeń w W. Brytanii lub dotyczących W. Brytanii i Commonwealthu na miesiąc listopad.

- 1—11. Zespół aktorski teatru Young Vic udaje się na objazd Europy Zachodniej.
- 1—31. Londyn: Wystawa budownictwa w Naukowym Muzeum South Kensington.
- 2—11. Paryż: Otwarcie kongresu przedstawicieli stolic świata.
- 2—11. Abingdon koło Oxfordu: Otwarcie międzynarodowej szkoły dla studentów z kolonii, zorganizowanej przez Narodową Federację Organizacji Kobietych w Denman College.
- 3—11. Londyn: Orkiestra filharmonii berlińskiej rozpoczyna swoje tournée po W. Brytanii koncertem w katedrze św. Pawła.
- 5—11. Londyn: Spotkanie bokserskie między Bokserskim Związkiem Amatorskim W. Brytanii, a reprezentacją Szwecji.
- 7—11. Dzień poległych.
- 8—11. Waszyngton: Otwarcie czwartej sesji rady F. A. O.
- 9—11. Londyn: Doroczny pochód burmistrza Londynu (Lorda Mayor'a).
- 9—18. Londyn: Międzynarodowa wystawa budownictwa mieszkaniowego i planowania miast Olympii.
- 15—11. Londyn: Stulecie wydania pierwszej ustawy o higienie publicznej. Otwarcie wystawy obrazującej stan zdrowotności kraju, kongres rzeczoznawców w dziedzinie urządzeń sanitarnych i higieny miejskiej w Olympii oraz wystawa lekarska w Horticultural Hall.
- 15—16. Genewa: Konferencja przedstawicieli zniszczonych wojną państw na temat światowej organizacji zdrowia.
- 17—11. Międzynarodowy dzień studentów.
- 17—11. Beirut: Ogólna konferencja UNESCO.
- 18—24. Londyn: Międzynarodowa wystawa rowerów i motocykli w Earls Court.
- 10—12. Budapeszt: Wystawa scenografii brytyjskiej; zorganizowana przez British Council.
- 18—12. Dusseldorf: Wystawa wspólnego malarstwa brytyjskiego, zorganizowana przez British Council.
- 29—11. Londyn: Otwarcie targów w Olympii pod hasłem „Angielska produkcja dla kraju i zagranicą”. Genewa: Otwarcie 107 sesji zarządcy Międzynarodowego Biura Pracy.

Zadania eksportu na rok 1949

Minister handlu Harold Wilson oświadczył w Londynie w ubiegłym tygodniu, że przemysł brytyjski może osiągnąć w końcu następnego roku poziom o 55% wyższy niż w roku 1938.

Ogólna norma nowej zwykłej produkcji jest tylko o 5% wyższa, niż norma wyznaczona na grudzień br., której osiągnięcie jest już niemal pewne.

Ten mały wzrost produkcji w ciągu najbliższych 12 miesięcy spowodowany będzie faktem, że prawdopodobnie zmniejszy się nieco tempo eksportu, który tak gwałtownie wzrastał w ciągu ubiegłych 8 miesięcy.

Większość dziedzin brytyjskiego eksportu będzie się wprawdzie mogła wykazać dalszym wzrostem w roku następnym, niejednokrotnie nawet poważnym, jednakże zyski te zostaną w ogólnym obrachunku obniżone szeregiem wypadków, w których normy obetnie się poniżej poziomu z 1948 r. Przyczyna tego leży głównie w surowych ograniczeniach importowych zagranicy, a częściowo też i w braku surowców w kraju, szczególnie jeśli chodzi o stal. W związku z tym minister Wilson ostrzegł, że środki obronne mogą jeszcze bardziej ograniczyć osiągalność niektórych rzadkich materiałów, używanych w przemyśle eksportowym.

Produkcja przemysłowa w sierpniu

Według prowizorycznej oceny oficjalnego wykazu produkcji przemysłowej, wydany ostatnio — produkcja przemysłowa w sierpniu br. stanowiła 109% przeciętnego poziomu produkcji w 1946 r.

Cyfra ta jest o 3 punkty niższa niż wskaźnik z lipca, wynoszący 112 punktów.

Podobny spadek zanotowano też i w ub. roku, a mianowicie ze 107 punktów w lipcu na 104 w sierpniu. Zmiany te spowodowane są głównie tym, że chociaż obliczenia robi się według ilości dni w każdym miesiącu, nie zalicza się jednak świąt w sierpniu.

Żona premiera Pakistanu w Queens Camp



Podczas gdy premier Pakistanu brał udział w konferencjach Commonwealthu, jego małżonka Begum Ali Khan spędzała czas na studiowaniu organizacji Pomocniczej Służby Kobiet oraz zwiedzaniu instytucji dobroczynnych. Na zdjęciu: p. Begum Ali Khan w siedzibie Pomocniczej Służby Kobiet.

Mniej śmiertelnych wypadków na drogach

Od chwili zakończenia wojny liczba śmiertelnych wypadków spowodowanych katastrofami drogowymi w W. Brytanii zmniejszała się z roku na rok. Cyfra z ubiegłego roku była najniższą od 23 lat. Stwierdził to ostatnio minister transportu Burnes, przemawiając na otwarciu sesji narodowego kongresu bezpieczeństwa, zwołanego przez Królewskie Towarzystwo Zapobiegania Wypadkom. Obecni byli delegaci ze wszystkich części W. Brytanii.

Minister przypisał te zadowalające rezultaty pomyślnej kampanii, propagującej kwestię zapewnienia bezpieczeństwa na drogach, która prowadzona była energicznie w całym kraju od blisko trzech lat. Dzieli się ona na dwie części: na

kampanię przy pomocy prasy i ogłoszeń, przeprowadzoną przez ministerstwo transportu przy współpracy centralnego urzędu informacji oraz kampanię lokalną prowadzoną przez miejscowe władze przy poparciu finansowym rządu. Akcja ta wzbudziła żywe zainteresowanie i zdaniem ministra, spełniła na ogół swój cel.

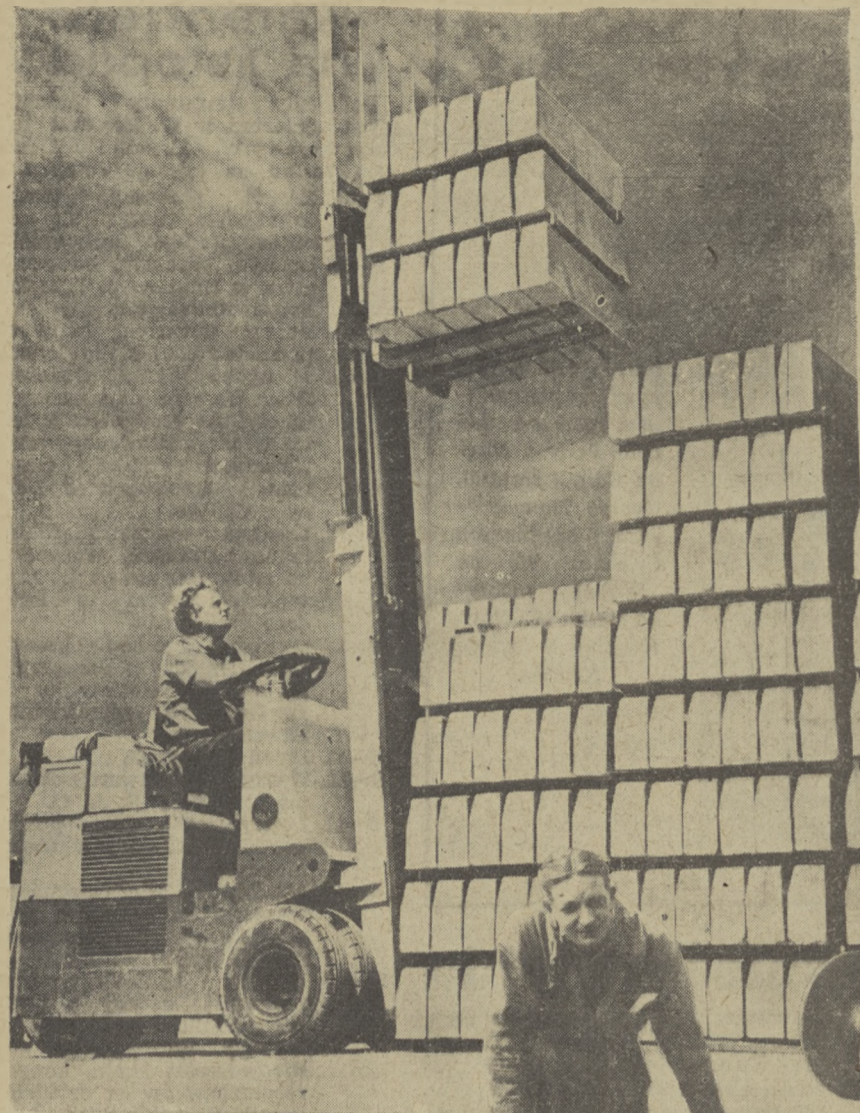
„Od czasu zakończenia wojny — powiedział minister — liczba śmiertelnych wypadków na drogach stale się zmniejsza. W pierwszej połowie b. roku śmierć poniosło o 112 osób mniej niż w tym samym okresie roku ubiegłego. Ogólna liczba wypadków w pierwszej połowie tego roku wynosi o 8.000 mniej w porównaniu z zesłorocznymi cyframi”.

Idee silniejsze niż więzy rasowe

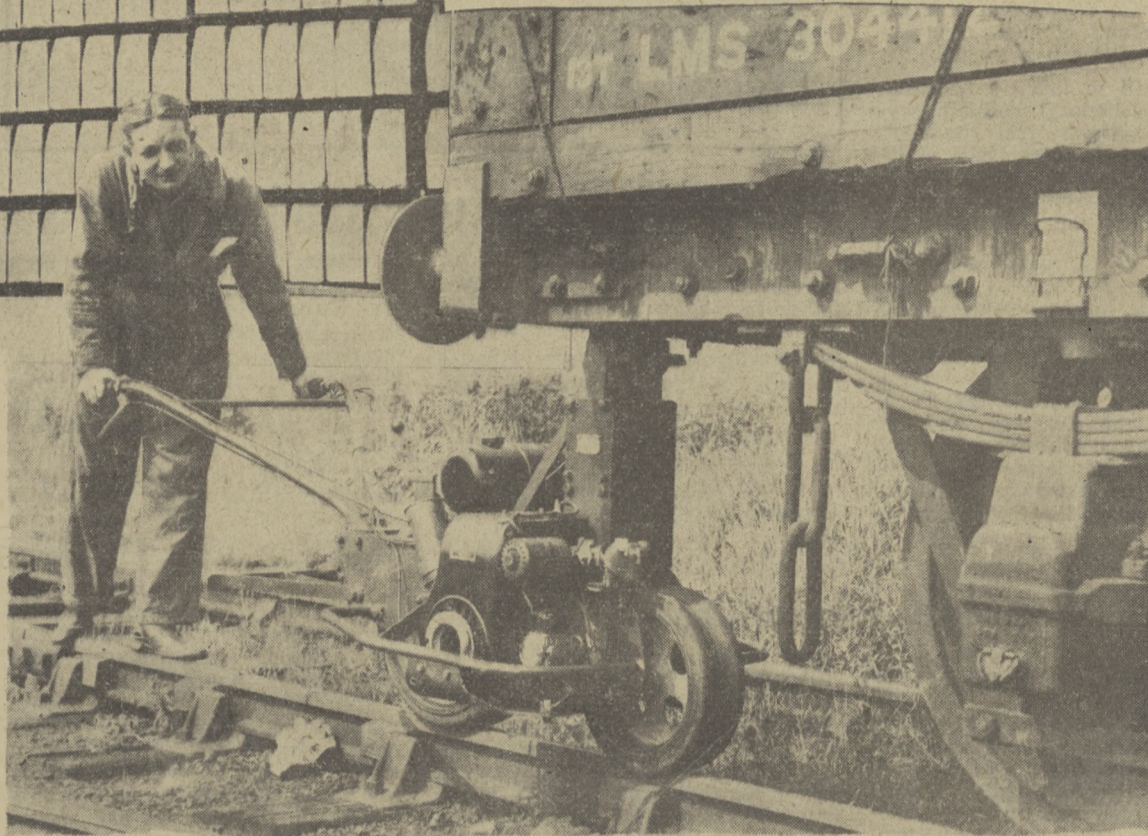
Premier Pakistanu Liaquat Ali Khan przed wyjazdem z Londynu, gdzie brał udział w konferencji premierów Commonwealthu, określił podczas konferencji prasowej swoje stanowisko wobec Commonwealthu.

Powiedział on: „sądzę, że Commonwealth ma bardzo ważną rolę do odegrania w polityce światowej, co jest, może być i powinno być z korzyścią dla ludzkości. Odkąd Indie, Pakistan i Cejlon weszły w skład Commonwealthu, zmienił się jego charakter. Poprzednio była to Wspólnota Narodów należących do tej samej rasy, obecnie jest to Wspólnota Wolnych Narodów, które re wyznają te same ideały życiowe i ten sam rodzaj demokracji. W moim przekonaniu ideały te są silniejsze od więzy rasowych i dlatego przepowiadam Commonwealthowi wielką przyszłość, pod warunkiem jednak, że każdy z członków zda sobie sprawę z odpowiedzialności jaka na nim spoczywa, jako na jednostce należącej do związku, który stoi na straży demokracji, pokoju i postępu na świecie”.

OSZCZĘDNOŚĆ CZASU I PRACY



Wózek zaopatrzony w podnośnik widelkowy przy pracy.



Wielka przechyłnia do wyladowywania wagonów. Może też być używana przy usypywaniu nadbrzeży z żwiru.

na ciężarówkę towar na wózku to już sprawa zupełnie prosta.

Przypuścimy jednak, że robotnik nie ma do pomocy przy ładowaniu towaru wózka ręcznego. Wówczas wtacza ciężar na platformę, sam staje obok, naciska dźwignię i platforma unosi się jak poprzednio na wysokość ciężarówki. Teraz następuje nowy zupełnie proces. Dalsze nacisnięcie dźwigni powoduje uniesienie się na wysokość piersi robotnika tej połowy platformy, na której spoczywa ciężar. Teraz robotnik łatwo może wziąć ciężar na plecy i wnieść go na auto.

Opisane wyżej urządzenie może oddać nieocenione usługi robotnikom kolejowym i pocztowym, usprawniając przeładowywanie paczek i worków na dworcach kolejowych itp.

Inne urządzenie przeładunkowe w formie przyczepki do ciężarówki, przeznaczone jest przede wszystkim do robót rolniczych, może też jednak być zastosowane i przy innych pracach. Zaopatrzone w leży podnośniki i transporter ułatwia na przykład i przyspiesza przenoszenie ciężarów z ciężarówek na wagony towarowe.

DŹWIGI

Przemysł brytyjski produkuje również różne go rodzaju dźwigi i krany. Istnieje np. typ dźwigu, zwany również ruchomym podnośnikiem, nadający się zwłaszcza dla warsztatów reparacyjnych. Dźwign ten może podnieść silnik samochodowy z podwozia, lub wstawiony do ciężarówki może być użyty w razie potrzeby do akcji ratunkowej przy jakiejś katastrofie. Sporządzony ze spawanej, rurowej stali, podnośnik ten jest tak lekki, że może być z łatwością obsługiwany nawet przez kobietę. Nie trudno również rozmontować go w celu opakowania go na eksport.

Inny znowu podnośnik pneumatyczny posiada dwie charakterystyczne cechy: po pierwsze — zmienną szybkość podnoszenia (od najwolniejszej do najwyższej), dowolnie regulowaną oraz urządzenie przeciwwagi, pozwalające na ręczne podniesienie lub opuszczenie ciężaru o kilka centymetrów, bez zmiany regulacji. Wlot i wylot powietrza z cylindra odbywa się poprzez sterowany przyciskiem guzikowym zawór z przewodzie powietrznym. Podnośniki tego typu o różnej nośności pracują przy ciśnieniu powietrza w sieci — równemu 5,6 atmosfer.

Wytwórcy tych podnośników produkują także i zespoły regulujące ciśnienie powietrza, obejmujące w zwartej jednostce: regulator ciśnienia, manometr, filtr i zawór sterujący. Zespoły te wykonywane są na sterowanie ręczne lub sterowanie z odległości.

BEZPIECZNE PRZEWODY

Gołe przewody trolleybusowe lub tramwajowe są niebezpieczne. Dla ochrony przed tego rodzaju niebezpieczeństwem oraz w celu zapewnienia łatwego dostępu do przewodów doprowadzających energię, a używanych np. do zasilania wozów trolleybusowych czy tramwajowych oraz przy suwnicach elektrycznych, wciągnikach, dźwigach załadunkowych i innych ruchomych urządzeniach przemysłowych, zastosowuje się specjalne linie dla doprowadzenia siły. Jeden z typów takiej linii umożliwia na bezpieczne zawieszanie przewodów trolleybusowych, czy tramwajowych na każdej wysokości. Linia taka po założeniu osłon jest właściwie zamkniętą rurą, zawierającą tor centralny, 4 gołe szyny zbiorcze, izolowane względem siebie i względem ziemi oraz luźno biegnący trolej ze zbieraczami ślizgowymi lub rolkowymi.

Zmontowanie w dwóch połowach i w długich niepodpartych odcinkach, linie tego rodzaju pozwalają na wprowadzenie zbieraczy w którejkolwiek miejscu.

O WÓZKACH I PODNOŚNIKACH

Firmy brytyjskie, aby sprostać wymaganiom transportu w obrębie fabryk, dworców kolejowych, poczt itp. produkują różnorodne typy wózków, platform i stojaków. Jedną z firm wytwarza np. ruchome platformy, które przy pomocy uchwytu z rur stalowych można zamienić w prawdziwy, mały ręczny wózek. Tak przekształcone, mogą one z łatwością dostać się do miejsc niedostępnych dla wózków z podnośnikami widelkowymi.

Istnieją oprócz tego platformy sprzęgające się z transporterami rolkowymi, co ułatwia przekazywanie towarów z jednego działu fabryki do drugiego i szereg jeszcze typów platform o różnym przeznaczeniu. Platformy i wózki z podnośnikami widelkowymi to niezwykle ważny sprzęt pomocniczy we wszystkich wielkich zakładach przemysłowych. Zwłaszcza że w niektórych wózkach z podnośnikami widelkowymi, widelki można zdejmować i zastępować dźwigami, szuflami, uchwytami do podnoszenia beczek itp.

„The Times Review of Industry”

wią one Warszawiaków, którzy tyle mają do czynienia z problemami odbudowy.

Firmy brytyjskie produkują np. wózki zaopatrzone w ruchome podnośniki widelkowe, służące do nabierania cegieł bez pomocy platformy. Wózki posiadają napęd elektryczny. Podnośniki widelkowe można nachylać mechanicznie, a pozycja ich niezależna jest od ustawienia wózka. Inny, wygodny dla budowniczycy przyrząd to winda do unoszenia cegieł, dachówek, wapna czy też kafli na wysokość 4,8 m. Winda ta na ogumionych kołach może być z łatwością przewożona z miejsca na miejsce przez jednego człowieka.

Do przewożenia wielkich ilości materiałów i prac nad rozkopywaniem gruntu (jak np. kopanie fundamentów) służy nowoczesna „szufla mechaniczna” obsługiwana przez jednego czło-

powojenna produkcja przyrządów pomocniczych, podajników dźwignów i transporterów osiągnęła w W. Brytanii wspaniałe wyniki, które wywierają już zbawienny wpływ na wiele innych dziedzin przemysłu. Przyrządy te bowiem ułatwiają znacznie pracę ludzką — pomagają wykonywać szereg robót w znacznie krótszym czasie niż byłoby to możliwe przy użyciu zwykłych narzędzi. Słowem nie tylko czynią pracę ludzką lżejszą, lecz także ją usprawniają, co wpływa naturalnie wydajnie na oszczędność czasu i pieniędzy, a tym samym na wzrost dobrobytu kraju.

W szczupłych ramach artykułu trudno pozwolić sobie na coś więcej niż na pobieżny opis licznych urządzeń technicznych, toteż nawiasowo tylko wspomniemy o takich, jak „wibratory elektryczne”, które mogą pełnić różnego rodzaju funkcje, począwszy od przesiewania oraz selekcji materiałów według wagi czy wielkości, aż do zmywania, odkurzenia, ważenia materiałów oraz do podawania ich do maszyn itp. Warto też wspomnieć o różnych typach maszyn do napełniania, przesiewaczy i mieszarek. Doskonałym pomocniczym przyrządem są prasy hydrauliczne do gięcia rur oraz do wyprostowywania różnych części metalowych, komplety przewodów giętkich, mechaniczne smarownice oraz urządzenia do ogrzewania przy pomocy promieni podczerwonych.

MECHANICZNE SZUFLY I SZCZYPCE

Jedną z firm brytyjskich produkuje mechaniczne szufle, unoszące „porcje” rudy żelaznej wagi 12,5 ton, a równocześnie tak precyzyjne w działaniu, że mogą podnieść z ziemi skórkę od pomarańczy. Innym ciekawym przyrządem są automatyczne szczypce do podnoszenia rozpalonych do czerwoności sztab stalowych, beczek z tłuszczem, zbiorników z ropą naftową i zwojów taśmy stalowej. Jak potężne są takie szczypce świadczy fakt, że mogą one unieść nawet 250 tonowy ciężar.

COŚ DLA WARSZAWIAKÓW

Wiele osób w Polsce na pewno zainteresują najnowsze przyrządy do przewożenia materiałów budowlanych. Przede wszystkim zacieka-

wieka. Posiada ona, jak twierdzą jej wytwórcy ogromną siłę. Manewrowanie nią, jest równie łatwe jak prowadzenie samochodu.

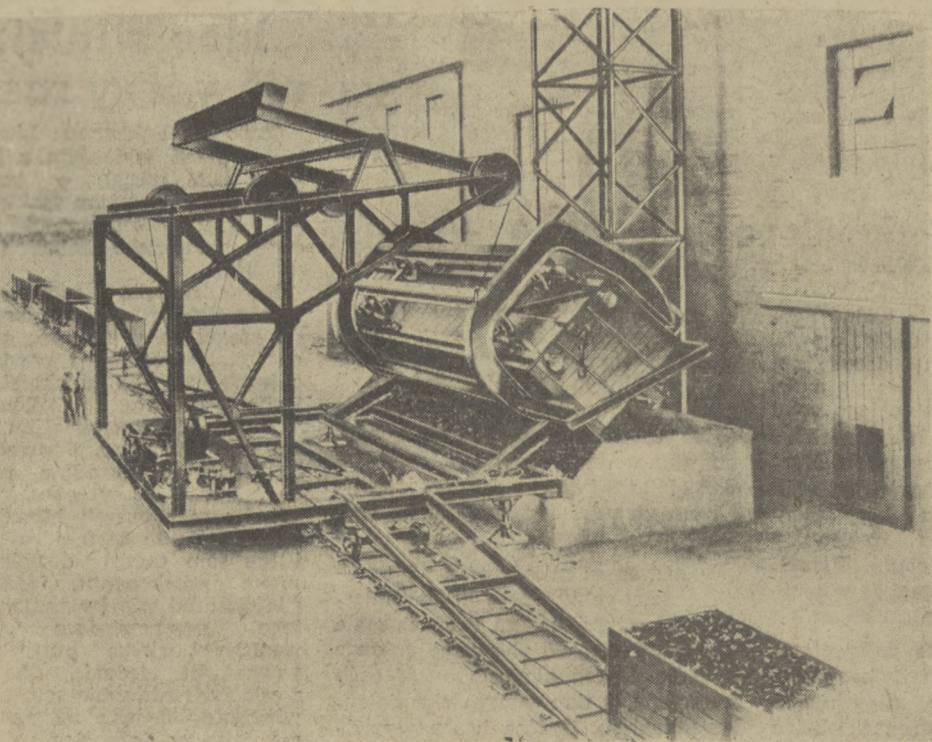
KONTROLA PRACY DŹWIGÓW I MASZYN

Bardzo ważne w każdej dziedzinie przemysłu są przyrządy kontrolujące pracę maszyn. One to bardzo często chronią życie robotnika. One też pozwalają fabrykom na uniknięcie strat spowodowanych zniszczeniem urządzeń, marnowaniem czasu itp. Oto na przykład używany dotychczas przy dźwigach i kranach wskaźnik właściwego obciążenia można dziś połączyć w różnych rodzajach dźwignów i kranów z światłami ostrzegawczymi w kabinie kierowcy: zielony sygnał wskazuje tu, że obciążenie kranu jest właściwe, sygnał bursztynowy ostrzega, że wkrótce nastąpi maksymalne obciążenie kranu, czerwony sygnał natomiast oraz dzwonek „alarmujący”, gdy osiągnięte zostało maksimum obciążenia.

W subtelnych pracach, wykonywanych przez dźwigi czy windy przy minimalnej prędkości, wymagana jest bardzo ścisła kontrola ich ruchów. Nie pomogą tu zwykle systemy kierowania mechanicznym. Jedną z firm brytyjskich, produkujących maszyny i urządzenia fabryczne wytwarza też specjalne aparaty, które zapewniają precyzję w kierowaniu najwolniejszymi nawet ruchami maszyny.

ULEPSZENIA DLA POCZTOWCÓW I KOLEJARZY

Świetnym urządzeniem do ładowania i wyladowania paczek czy też towarów opakowanych w worki, są specjalne przyrządy w kształcie małej platformy na kołach. Platforma taka, przymocowana do ciężarówki może wraz z nią odbywać podróże. Do obsługi platformy wystarczy jeden tylko człowiek. Przy jej pomocy jest on w stanie załadować na auto w ciągu pół godziny 60 dużych worków. Proces ładowania wygląda następująco: na platformę ustawioną obok ciężarówki wchodzi robotnik, wciągając tam też swój wózek ręczny z towarem. (Platforma dotychczas znajduje się tuż przy ziemi). Następnie naciska się dźwignię i platforma wraz z robotnikiem i ciężarem podnosi się na wysokość ciężarówki. Wtoczyć teraz



Przy pomocy tego małego i łatwego w obsłudze przyrządu można bez trudu podnosić wagony kolejowe.

DOUGLAS JAY o WZROŚCIE PRODUKCJI

Z okazji rozpoczęcia kampanii wełnianej w Yorkshire brytyjski wiceminister gospodarki Douglas Jay, wygłosił następujące przemówienie:

„Przemysł brytyjski ma jeszcze tyle do zrobienia w dziele wyrównania kolosalnych strat wojennych, że patrząc w przyszłość, zapomniemy czasami ileśmy już dokonali. Nasza ogólna produkcja narodowa jest o 20% wyższa od poziomu osiągniętego w 1946 r.; jest ona również według najbardziej miarodajnych wykazów o blisko 15% wyższa od poziomu przedwojennego. Stan ten osiągnęliśmy głównie dzięki lepszemu rozplanowaniu zatrudnienia i wykorzystania naszej siły roboczej. Po pierwszej wojnie światowej potrzeba nam było przeszło 10 lat, zanim osiągnęliśmy podobną zwykłą. Nasz ogólny eksport przewyższa dziś o 30% cyfry z 1938 r. i jest trzykrotnie wyższy niż pod koniec wojny. Produkcja w dziedzinie budowy okrętów, samochodów, stali, rayonu i całego szeregu innych gałęzi przemysłowych, utrzymuje się stale na rekordowym poziomie.

Przemysł tekstylny miał oczywiście więcej do nadrobienia niż jakikolwiek inny, ponieważ produkcja jego w czasie wojny była umyślnie ograniczona, by móc większą ilość robotników zatrudnić w fabrykach amunicji i innych zakładach związanych z ogólnym wysiłkiem wojennym. Odbudowa tego przemysłu w ciągu ostatnich 12 miesięcy — mimo, że mamy jeszcze znaczne więcej do zrobienia — pozwala jednak rokować pomyślne nadzieje na przyszłość. Produkcja nici bawełnianych była w czerwcu o 20% większa niż w II kwartale 1947 r. Eksport zarówno nici bawełnianych jak i wyrobów z bawełny był w czerwcu o przeszło 50% wyższy niż w II kwartale 47 r. Liczba robotników, zatrudnionych w przemyśle bawełnianym również stale wzrasta i obecnie jest o przeszło 20.000 wyższa niż w ubiegłym roku. Wzrost ten okazał się oczywiście wolniejszy niż to było przewidziane normami bardzo ambitnego planu, jakiemu sobie postawili. Lecz jest rzeczą zupełnie możliwą, że utrzymując stały wysiłek ostatnich miesięcy, da się osiągnąć normy produkcji przy mniejszej ilości siły roboczej niż początkowo przewidywano.

Dla przemysłu wełnianego, który jest tak niezwykle cennym środkiem zdobycia dolarów, rząd postawił nawet bardziej rygorystyczne normy, przewidując, że nasze dostawy żywności w najbliższym półroczu mogą być zależne bardziej od wysiłków w przemyśle wełnianym niż w jakimkolwiek innym. Tu również osiągnięto już bardzo wiele. Produkcja przędzy wełnianej w czerwcu przewyższyła o 20% produkcję z II kwartału 1947, a zwykła produkcja o 20% w ciągu 12 miesięcy w każdej większej gałęzi przemysłu jest imponującym osiągnięciem. Produkcja fabrykatów wełnianych jest nie tylko o 15% wyższa niż rok temu, lecz również znacznie przewyższa poziom z 1937 roku. Całkowita ilość eksportowanych wyrobów wełnianych i dziewiarskich jest obecnie prawie o 50% wyższa niż ubiegłego roku. Ilość pracowników, zatrudnionych w przemyśle wełnianym stopniowo wzrastała z 169.000 w czerwcu 47 r. do 182.000 w roku bieżącym.

Jeśli chodzi o wyroby wełniane i bawełniane jest rzeczą znaną, że produkcja wzrosła szybciej niż ilość siły roboczej. Jest to pomyślnym objawem, ponieważ oznacza wzrost wydajności

ści pracy i zdolności produkcyjnej.

Tyle o dotychczasowych osiągnięciach. Lecz byłoby w równym stopniu rzeczą nierozsądną nie zdawać sobie sprawy z olbrzymiego zadania, które stoi przed nami jak nie doceniać naszych dotychczasowych osiągnięć. Obawiam się, że wydawać się może tym, którzy pracują obecnie w kluczowych gałęziach przemysłu, jak np. w przemyśle wełnianym, że rząd stawia im coraz to większe wymagania. Jest rzeczą najzupełniej oczywistą, że stały wzrost cen żywności i materiałów na całym świecie zmusza W. Brytanię do eksportowania coraz większej ilości towarów, by w zamian za to uzyskać taką samą ilość dóbr importowych. Trzeba będzie eksportować coraz więcej przędzy i materiałów wełnianych, aby zakupić taką samą ilość żywności. Istotnie, gdyby ceny naszych towarów eksportowych wzrosły o tyle co ceny naszych towarów importowanych sprzed wojny, nie byłoby dzisiaj luki w naszym bilansie płatności zamorskich; i chociaż powinniśmy dziś jeszcze mniej kupować za granicą niż dawniej, musieliśmy skierować nasze wysiłki na wyrównanie strat gospodarczych z czasów wojny i chwili

lowo załatać niedobór w naszym handlu zamorskim. Jest to znamienny fakt, który wyraźnie wskazuje na ogrom naszych obecnych wysiłków, jak i na rozmiar zadania, które stoi przed nami. Nikt bowiem nie może przewidzieć ile czasu upłynie zanim ceny ustalą się na naszą korzyść, każdy rozsądny człowiek pracuje z tym przekonaniem, że potrwa to jeszcze długo.

Teraz kiedy Program Odbudowy Europy został szczęśliwie rozpoczęty, wysiłek produkcyjny W. Brytanii stał się nie tylko naszą pierwszą koniecznością życiową, ale również główną sprężyną odbudowy demokratycznej Europy. Wszyscy zatrudnieni w przemyśle brytyjskim, pracując zatem odtąd w ramach szerszego planu, by osiągnąć ten szerszy pojęty cel. W. Brytania dzięki swemu doświadczeniu, które uzyskała w zakresie ekonomicznego planowania w ostatnich latach, objęła w Paryżu kierownictwo nad projektowaniem koniecznych planów i projektów współpracy, bez których pomoc dolarowa Stanów Zjednoczonych nie mogłaby przynieść spodziewanych wyników. Istotnie w Paryżu powiodło się pokonać szybko przeszkody, które niektórzy ludzie uważali za nieprzezwyciężone zapory na

drodze współpracy między wieloma krajami w planowaniu gospodarczym.

Należy jasno zdać sobie sprawę, że Program Odbudowy Europy nie jest tylko zasiłkiem w ramach pomocy Stanów Zjednoczonych dla W. Brytanii i innych krajów europejskich, lecz planem, dzięki któremu kraje europejskie będą sobie mogły w miarę możliwości udzielać wzajemnej pomocy. My w W. Brytanii nie tylko będziemy otrzymywać pomoc, lecz w granicach naszych możliwości będziemy ją także dawać — jakśmy to już robili od 1945 r. — krajom europejskim, które po wojnie nie odzyskały jeszcze pełnej równowagi jak np. Francja. Większa część pomocy pochodzącej będzie naturalnie z USA, lecz główna zasada współpracy polega na tym, że wszystkie kraje zgodnie ze swoimi potrzebami i możliwościami będą sobie wzajemnie pomagać, mając na celu ogólną odbudowę. Bowiem, jedynie dzięki najbardziej wyteżonym wysiłkom produkcyjnym wszystkich zainteresowanych państw, może się ten eksperyment udać. Pomoc otrzymywana przez nas obecnie od Stanów Zjednoczonych wystarcza zaledwie na wyrównanie niedoboru, który musimy pokryć w naszym własnym handlu

i w handlu obszarów szterlingowych z krajami dolarowymi. Nie jesteśmy zaś pewni, czy pomoc ta trwać będzie i w przyszłym roku. Dlatego też krzywa ilustrująca stan brytyjskiego eksportu musi stale wzrastać w nadchodzących miesiącach, jeśli mamy utrzymać nasz wysoki poziom produkcji i naszą stopę życiową a zarazem rozpocząć odbudowę naszych finansowych rezerw, które straciliśmy w ciągu wojny.

Głównym celem polityki rządowej w okresie trwania Europejskiego Programu Odbudowy będzie osiągnięcie całkowitej niezależności gospodarczej W. Brytanii od zagranicznej pomocy ekonomicznej w chwili jej wygaśnięcia. Mogłoby się wprawdzie zdarzyć, że pozwolimy sobie teraz na łatwiejsze życie, ukończylibyśmy okres trwania tejże pomocy w stanie większej niż kiedykolwiek zależności od Ameryki. Rząd wszakże zdecydowany jest postawić na pierwszym miejscu niezależność gospodarczą, na drugim zaś dopiero wygody łatwiejszego życia. Jeśli inne kraje biorące udział w Europejskim Programie Odbudowy uczynią to samo, a ich przemysł odbuduje się równie sprężyście, jak brytyjski przemysł tekstylny w ostatnich dwunastu miesiącach, Europa ma wszelkie dane na to, by wyjść z Europejskiego Programu Odbudowy nie tylko silna i zjednoczona, lecz również gospodarczo niezależna.

Dr JOHN BURTON

Opieka lekarska w przemyśle

„Ustawa Fabryczna“ z 1937 r. stanowiąca kulminacyjny punkt przeszło stuletniego ustawodawstwa, zapewniającego opiekę nad zdrowiem i dobrobytem pracowników fabrycznych, ochrania robotników brytyjskich przed większością powszechnie znanych niebezpieczeństw, wynikających z pracy w przemyśle. Dopiero jednak w 1940 r. stworzono podstawy dla całkowitej opieki zdrowotnej w przemyśle przez wydanie tzw. „zarządzenia fabrycznego“ (dotyczącego służby medycznej) wg. którego niektóre fabryki obowiązane są zatrudniać na stałe lekarzy i pielęgniarki. Zarządzenie to zwróciło uwagę kierowników przemysłu na znaczenie utrzymywania w fabrykach wydziałów medycznych, a zainteresowanie tą sprawą ciągle jeszcze wzrasta. Przy końcu 1945 r. w przemyśle pracowało 1.050 etatowych i zakontraktowanych na dorywcze porady lekarzy oraz około 5.000 pielęgniarek.

Lekarz przemysłowy w W. Brytanii to wcale nie doktor wszech nauk lekarskich, pracujący w fabryce. Jego zasadniczy obowiązek polega przede wszystkim na zapobieganiu chorobie i wypadkom. Aby wypełnić należycie swe zadanie lekarz taki, jak też i jego wyszkolony zespół pielęgniarski, musi się zapoznać z procesami wytwórczymi w fabryce oraz z niebezpieczeństwami, na jakie narażeni są robotnicy w czasie swej pracy. Rozumne kierownictwo traktuje wydział medyczny jako nieodłączną część fabryki i zasięga jego rady w sprawach bezpieczeństwa pracy. Wydział medyczny powinien nadzorować warunki pracy, oświetlenie, ogrzewanie, wentylację i ogólną czystość zakładu. Lekarz w pewnych wypadkach, ma obowiązek wynajdywania metod zwalczania gazów spalinowych i pyłu czy też metod redukcji niebezpieczeństwa powstającego przy samej obsłudze maszyn. Musi też zawsze być w pogotowiu wobec ewentualnych niebezpieczeństw, jakie mogą powstać w wypadku zastosowania nowych metod wytwórczości, a szczególnie powinien zwracać uwagę na nowe rozpuszczalniki chemiczne, które mogą być trujące lub powodować zapalenie skóry.

Drugim obowiązkiem lekarza fabrycznego jest wczesne i skuteczne leczenie drobnych obrażeń. Absencja chorobowa może być znacznie zmniejszona przez wczesne zapobieganie zakażeniom i leczenie wżchnięć. W wypadku większych okaleczeń, lekarz współpracuje z miejscowym szpitalem, skierowuje robotników na leczenie oraz dogląda ich w czasie rekonwalescencji.

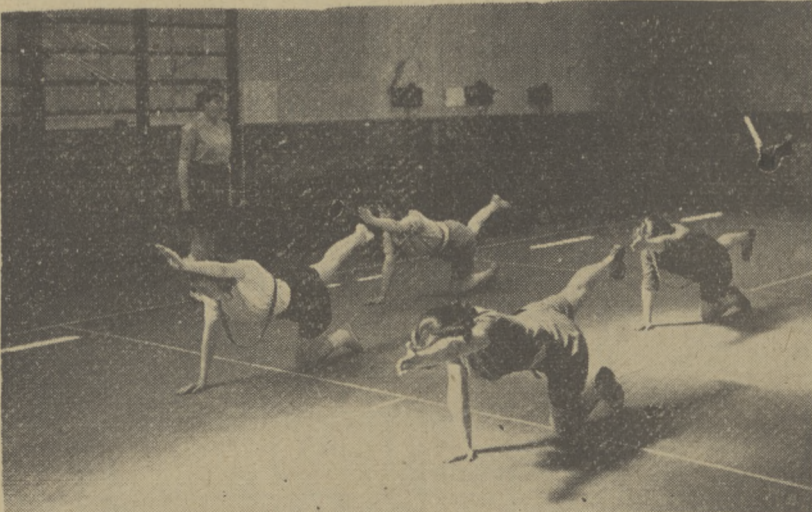
Badanie wszystkich kandydatów do pracy w przemyśle posiada wielkie znaczenie ze względu na to, iż pozwala ono określić ich zdolności fizyczne oraz zdolności do wykonywania pewnych określonych robót. Praktykuje się je też w coraz to większej liczbie fabryk. Składa się ono z oględzin lekarskich oraz z testów, określających fizyczną i psychiczną przydatność kandydata. Szczegółowe notowanie wyników tych badań jak i dalsza statystyka zdrowia robotników już w okresie ich

pracy, pozwala często na wykrywanie niejasnych w innych wypadkach przyczyn zmniejszenia się wydajności pracy.

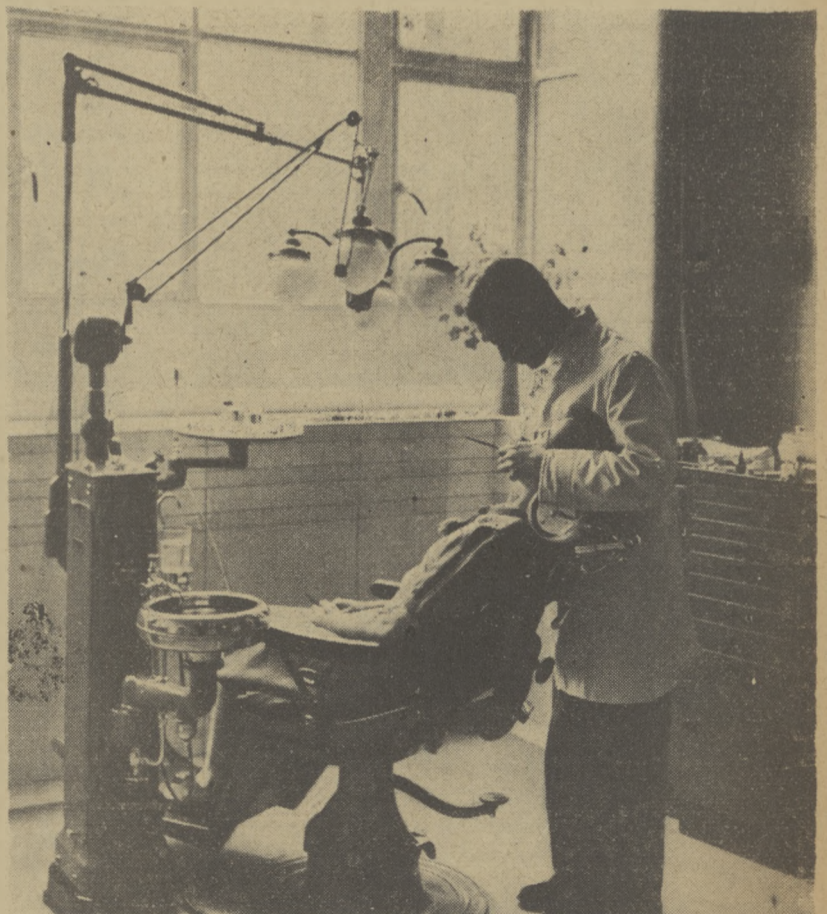
Fabryki zatrudniające więcej niż 3.000 robotników muszą posiadać stałego lekarza, poświęcającego swój pełny czas sprawom fabrycznym oraz 1 lub więcej sił pielęgniarskich. W fabrykach gdzie pracuje więcej niż 500 robotników powinna wystarczać jedna stała siła pielęgniarska, urzędująca w specjalnym ambulatorium, zaś lekarz może przychodzić codziennie na wyznaczony czas ordynacji. Zadawalającą metodą dla tych pracujących dorywczo lekarzy jest odwiedzanie całej grupy fabryk. Pomieszczenie sanitarne w fabryce składa się zazwyczaj z głównego ambulatorium, zaopatrzonego we wszystko co potrzebne do udzielania pierwszej pomocy i robienia zwykłych opatrunków.

Niektóre duże zakłady pracy posiadają też wydziały dentystyczne, oftalmologiczne itp. Ważność zatrudniania felczera-masażysty uznawana jest coraz powszechniej, szczególnie w fabrykach, w których pracuje duża liczba starszych robotników. Inny wydział zorganizowany w niektórych wielkich fabrykach metalurgicznych, to wydział szkolenia wtórnego, gdzie pod opieką lekarską kalecy lub niezdolni do pracy robotnicy uczą się nowych zawodów lub obsługi maszyn specjalnie przystosowanych do ich okaleczeń.

Współpracując z komisją bezpieczeństwa pracy w fabryce, wydział medyczny prowadzi wartościową działalność oświatową, wyjaśniając robotnikom ważność prawidłowej pierwszej pomocy w razie wypadku, przyczyny wypadków i chorób oraz zapoznając ich z innymi zagadnieniami z dziedziny dbałości o zdrowie. Członkowie wydziału medycznego wybierają też szkoląc personel ratowniczy z pośród samych robotników.



Gimnastyka w fabryce. Dzięki gimnastyce i masażom chore robotnice wracają do zdrowia.



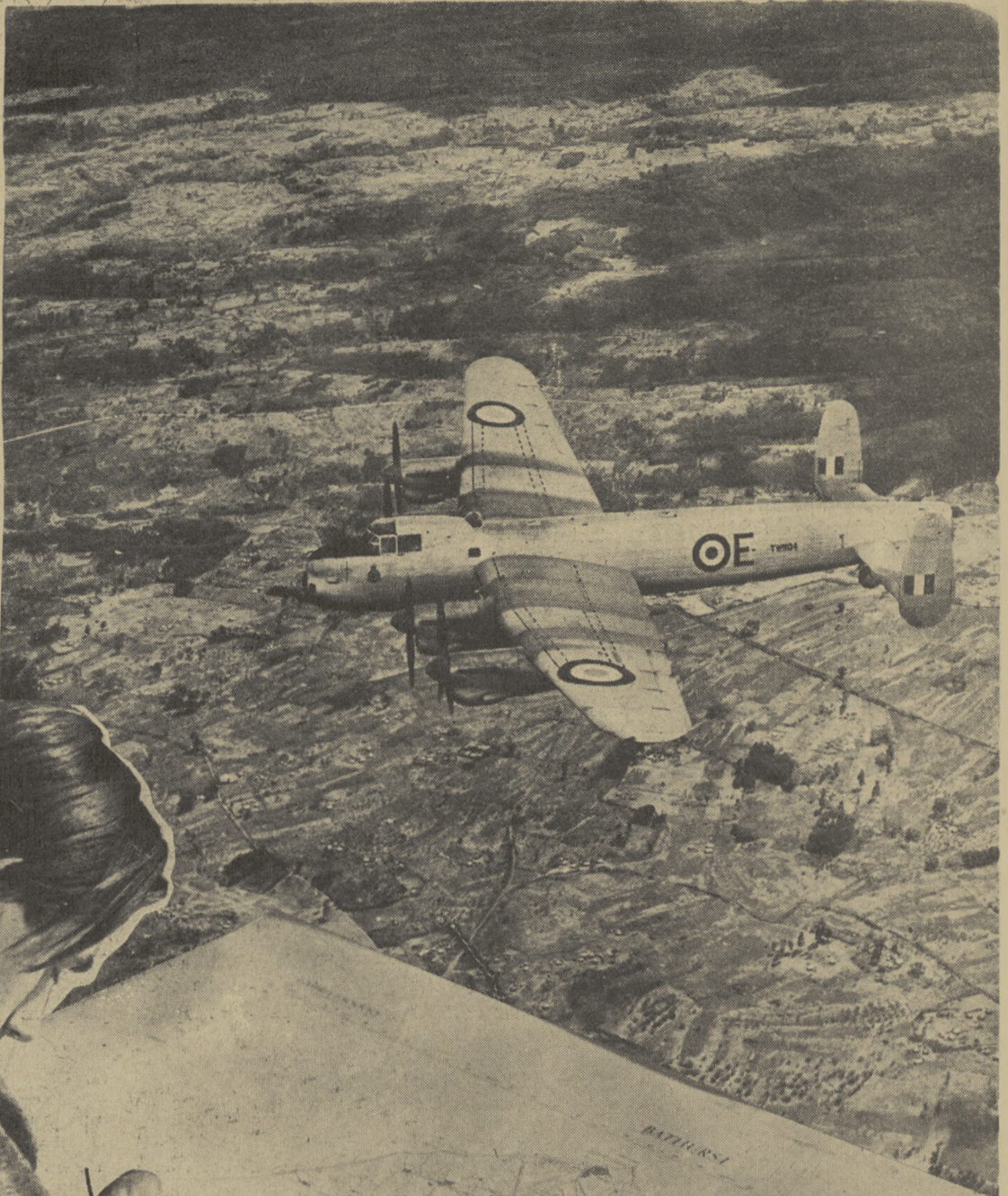
Dentysta fabryczny. Niektóre większe zakłady przemysłowe W. Brytanii posiadają swe własne gabinety dentystyczne.

BOMBOWCE W SŁUŻBIE POKOJU



Przeглядanie, sortowanie i wykładanie zdjęć poszczególnych odcinków badanego terenu przed wysłaniem ich do Instytutu kartograficznego w Londynie.

Jak powstaje mapa: Etap pierwszy: fotografowanie terenu z samolotu. Etap drugi: nanoszenie na mapę poszczególnych punktów terenu na podstawie fotografii lotniczej. Etap trzeci: sporządzenie dokładnej mapy.



Na podstawie klisz fotograficznych nanosi się poszczególne punkty terenów na szkice map.



Zajęcia lotnicze poszczególnych odcinków ułożone według kolejności dają obraz całego badanego terenu



Instrukcje przed wylotem na pomiary terenu.





Eskadra biorąca udział w pomiarach posiada własne warsztaty napraw.

O GÓLNOSWIATOWY brak żywności stworzył konieczność szybkiego wykorzystania i rozwinięcia terenów uprawy roślin spożywczych w koloniach brytyjskich. Rząd skorzystał z jednego z najlepszych wynalazków wojennych do pomocy w kartografowaniu ogromnych przestrzeni dziewiczych krajów wschodniej i centralnej Afryki.

Podczas wojny bombowce alianckie były nieomylnie prowadzone do wyznaczonych im, a zasłoniętych chmurami celów przez radar. Takie same samoloty zaopatrzone tylko w kamery filmowe zamiast bomb, kierowane są radarem w czasie lotów nad dzikimi przestrzeniami Afryki.

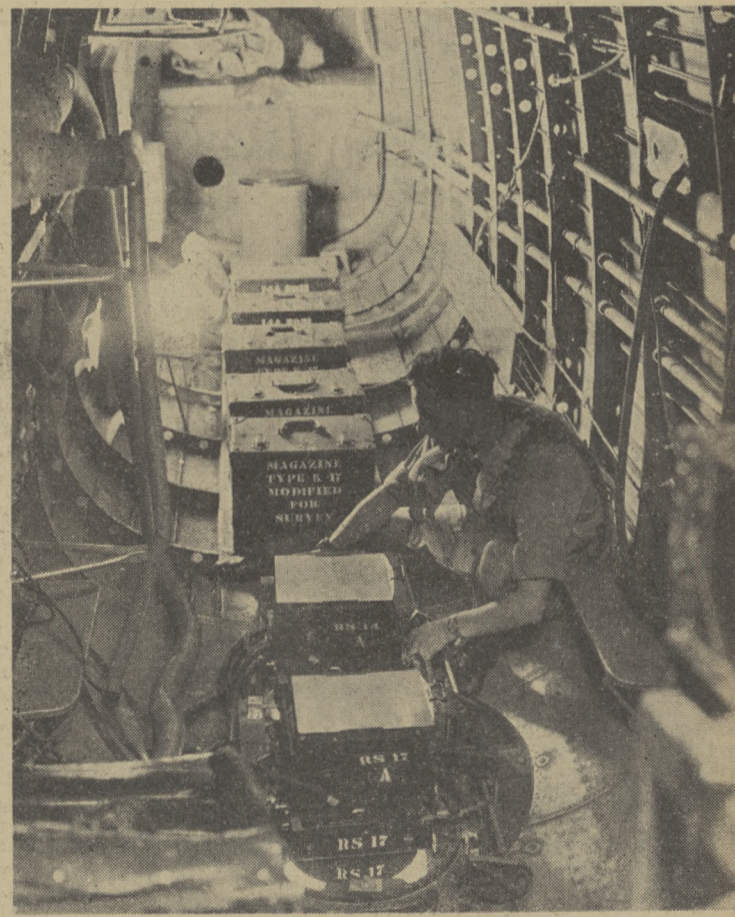
W ciągu dotychczasowych jednorocznych prac naniesiono już na mapy przestrzeń liczącą około 240 000 km².

Samoloty wyposażone w nawigacyjne urządzenia radarowe typu Gee H wysyłają impulsy elektronowe we wszystkich kierunkach. Impulsy te odbierane są przez stacje radarowe, rozmieszczone na ziemi, przez zespół przeprowadzający pomiary na lądzie. Impulsy są wzmacniane i wysyłane z powrotem do samolotów, a czas ich transmisji mierzony w milionowych częściach sekundy. Notowany jest przez rurkę promieni katodowych znajdującą się na samolocie w cyfrach określających odległość. W ten sposób samoloty mogą precyzyjnie trzymać się swego kursu co znowu zapewnia dokładne przyleganie pasów zdjęć dokonywanych podczas lotu a mających pokryć całą przestrzeń badanego terenu.

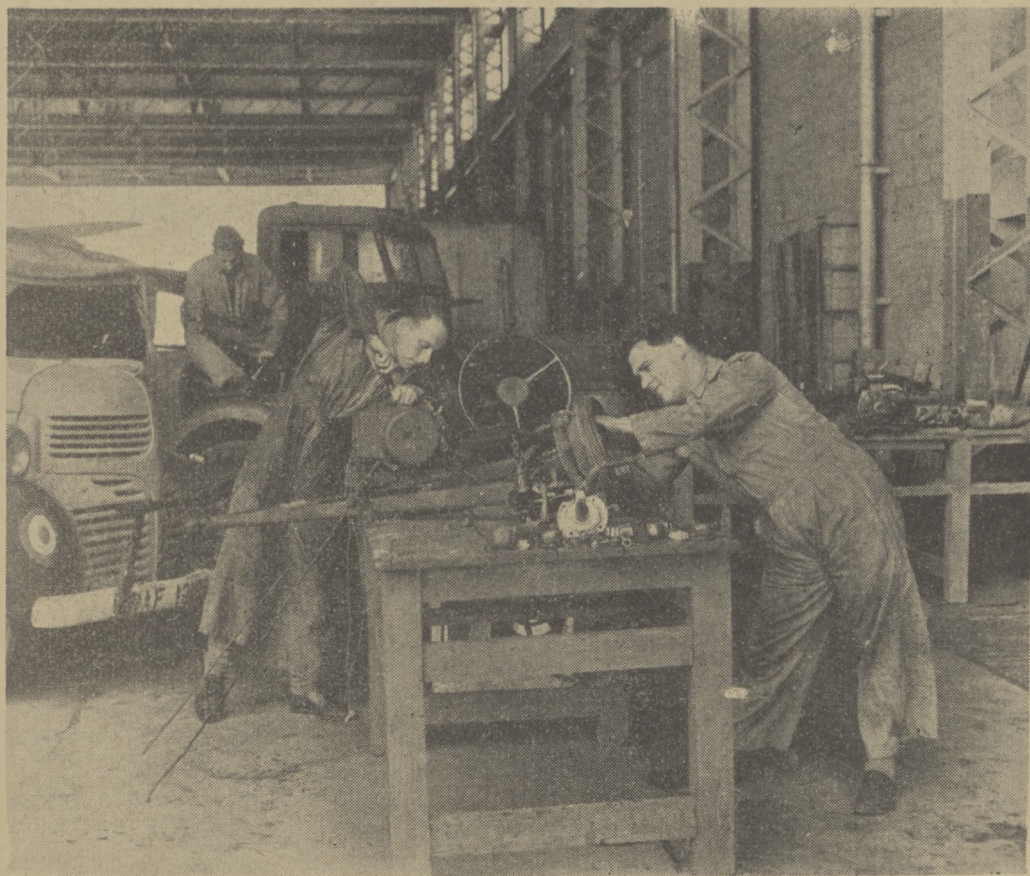
W Londynie Dyrektoriat Pomiarów Kolonialnych zestawia zdjęcia otrzymane z kolonii i na ich podstawie sporządza dokładne mapy. Na podstawie tych map decydują się o ewentualnym rozwoju poszczególnych terenów.



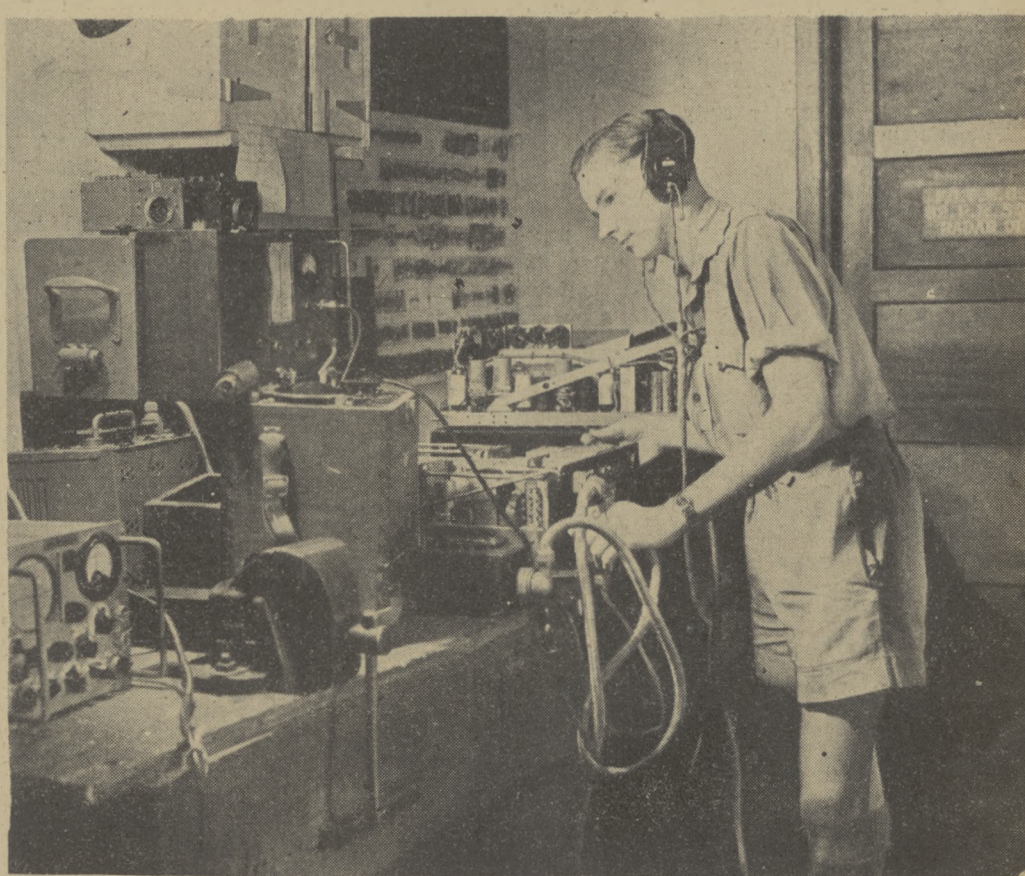
Miła przerwa w pracy.



Aparat do zdjęć lotniczych umieszczony we wnętrzu samolotu.



W transportowaniu żywności dla eskadry przeprowadzającej pomiary pomaga specjalna sekcja samochodowa. Samochody przedzierać się muszą często przez ogromne obszary buszowe. Dlatego też często wymagają naprawy.



Wielkie usługi oddaje lotnikom przeprowadzającym badania radar. Na zdjęciu sprawdzanie aparatu radarowego w specjalnym warsztacie.

List z Londynu

NICHOLAS MANSERGH

BRYTYJSKI COMMONWEALTH A UNIA ZACHODNIA

NIECHĘĆ DO ZOBOWIĄZAŃ I JEDNOŚĆ CEŁÓW

Politykę zagraniczną W. Brytanii już od dawna kształtował podwójny charakter jej stanowiska. Z jednej strony jest ona częścią Europy, kontynentu z którego czerpała swą cywilizację, a z drugiej łączy ją więź bliskiego pokrewieństwa i ścisłej wspólnoty z zamorskimi członkami Brytyjskiego Commonwealth'u. W każdym okresie historii uzgodnienie interesów W. Brytanii w Europie z jej interesami na terenie Commonwealth'u było niezwykle ważne, lecz nigdy bardziej niż dzisiaj.

Stosunek Commonwealth'u do Europy Zachodniej; uwarunkowany jest swym specyficznym charakterem. Trudno bowiem mówić o stosunku Commonwealth'u jako całości, gdyż poszczególne kraje wchodzące w jego skład, zajmują różne stanowiska. Commonwealth nie jest ani polityczną, ani ekonomiczną jednostką; nie jest również scentralizowanym imperium. Jego polityka, jeśli posiada w ogóle jakąś wspólną politykę, ustalana jest podczas przyjaznych rozmów między równymi. To też członkowie Bryt. Wspólnoty Narodów wyznając pewne wspólne zasady i mając głębokie poczucie łączącej ich więzi, prawie we wszystkich chwilach przełomowych dochodzą wspólnie do jednolitych wniosków.

Rok temu, ówczesny minister spraw zagranicznych Kanady, St. Laurent mówił o paradoksie, który sprawia, że członkowie Commonwealth'u tzn. „członkowie związku wolnych narodów, który może w razie potrzeby podjąć wspólną akcję i który jest większy i bardziej znaczący niż każde inne oficjalne przymierze wojskowe lub polityczne, jakie kiedykolwiek zostało na świecie zawarte” trwają tak jak w przeszłości, w zdecydowanej opozycji przeciw każdej próbie ograniczenia celu ich związku do „oficjalnych umów czy specyficznych zobowiązań”. Owa niechęć do dominacji zamorskich do wszelkich sztywnych zobowiązań jest sprawą, o której nie należy nigdy zapominać. Była to stała cecha ich polityki w ciągu ostatnich 20 lat. Informowano je stale o wszystkich posunięciach brytyjskiej polityki zagranicznej i zasięgano ich rady, lecz nigdy nie wzięły one na siebie jakichś formalnych zobowiązań. Na przykład ani gwarancje dane Grecji lub Rumunii, ani niezwykle ważne gwarancje udzielone Polsce w wiosną 1939 r. nie zostały podpisane przez żadne z dominów. Lecz nie przeszkodziło to jednolitemu sprzeciwowi wobec agresji niemieckiej na Polskę, we wrześniu 1939 r. Tak samo przedstawia się sytuacja i dzisiaj. Dominia z wyjątkiem Cejlonu, który dopiero niedawno powiększył ich liczbę, nie są oficjalnie zobowiązane do pomocy W. Brytanii w wypadku wojny. Lecz chociaż każde z nich decyduje samo

Dr Nicholas Mansergh jest profesorem na wydziale stosunków z Commonwealth'em w Królewskim Instytucie dla Spraw Międzynarodowych. Jego głównym zadaniem jest opracowywanie dalszych tomów z serii „Przegląd Spraw Brytyjskiego Commonwealth'u”.
Urodzony w Tipperary w 1910 r. Dr Mansergh kształcił się w Dublinie i w Pembroke College, w Oxlordzie, gdzie uzyskał tytuły doktora literatury i filozofii. W 1941 r. rozpoczął pracę w Wydziale Imperialnym Ministerstwa Informacji i był dyrektorem tego wydziału od 1944 do 1946 r. — Wyjeżdżał w urzędowych misjach do Kanady, Południowej Afryki, Południowej Rodezji i do Afryki Wschodniej. W 1946/47 r. był jednym z sekretarzy w brytyjskim ministerstwie dominów. W 1947 r. brał udział jako obserwator w pierwszej panazjatyckiej konferencji w New Delhi.
Królewski Instytut dla Spraw Międzynarodowych wyda wkrótce zbiór *essays* dr Mansergh'a pod tytułem „Commonwealth a Narody” (The Commonwealth and the Nations). — Dr Mansergh jest również znanym komentatorem radiowym w sprawach brytyjskiego Commonwealth'u. Ze względu na konferencję premierów Commonwealth'u, która odbyła się ostatnio w Londynie, artykuł ten jest specjalnie aktualny.

za siebie, nie ma prawie żadnych wątpliwości co do stanowiska jakie zajęłyby w razie niesporowokowane; agresji na W. Brytanię.

Możnaby przypuszczać, że dominia nie lubiące przyjmować na siebie oficjalnych zobowiązań, będą się również niechętnie zapatrywać na fakt, że Zjednoczone Królestwo wiąże się paktami w Europie Zachodniej. Lecz pierwszym mężem stanu, który w 1943 r. zaproponował związek między Zjednoczonym Królestwem a krajami Europy Zachodniej, oparty na tych samych zasadach co Unia Zachodnia, był generał Smuts. Od tego czasu inni mężowie stanu Commonwealth'u popierają koncepcję bliższej współpracy z Europą Zachodnią.

Przyjęcie z radością przez cały Commonwealth stworzenia Unii Zachodniej nie oznacza jednak, że udział W. Brytanii nie przysporzy nowych problemów i nie pociągnie za sobą ofiar ze strony dominów. Oczywiście w tym wypadku, jak i we wszystkich wielkich przedsięwzięciach, trzeba liczyć się z bilansem zysków i strat. Co to oznacza da się najlepiej wytłumaczyć, jeżeli w kilku słowach przedstawimy poglądy panujące na ten temat w dominach i w koloniach.

Jeden z członków Commonwealth'u, mianowicie Eire, należy do 16 państw objętych planem Odbudowy Europy. Państwo to dążyło zawsze do nawiązania bliższego kontaktu z Europą Zachodnią, częściowo dlatego, że ułatwiłoby mu to właściwe postawienie problemu jego własnego stosunku do W. Brytanii i do Commonwealth'u. Również Afryka Południowa jest tą sprawą żywo zainteresowana, ponieważ Mocarstwa Unii Zachodniej mają pewne zobowiązania

względem Afryki, które prawdopodobnie będą miały ważny wpływ na przyszłość południowo-afrykańskiego handlu. Pakt zawarty w 1940 r., a określający wspólną odpowiedzialność za obronę Ameryki Północnej, który został ostatnio tak rozbudowany, by objąć i współpracę w czasie pokoju, podkreślił w równym stopniu bliski związek Kanady ze Stanami Zjednoczonymi jak i z Commonwealth'em. Kanada podziela przekonanie Stanów Zjednoczonych, że pokój może zostać utrzymany w Europie tylko dzięki odbudowie gospodarczej i politycznej Zachodu.

KŁOPOTY DOMINIÓW NA PACYFIKU

Unia Zachodnia stwarza zapewne trudniejsze problemy dla dominów na Pacyfiku. W okresie ogólnych braków, takim jak obecny, bliższa współpraca gospodarcza Europy Zachodniej rozszerza, a nie zmniejsza rynek dla artykułów pierwszej potrzeby pochodzących z Pacyfiku; lecz kiedy okres ten się skończy, może to spowodować stan pewnej niepożądanego niepewności. Bardziej realną troską w obecnym momencie jest obawa, że zapotrzebowanie na dobra podstawowe w Europie Zachodniej mogą zmniejszyć szeregi Australii na zapewnienie sobie dostaw maszyn z W. Brytanii, tak bardzo jej potrzebnych dla rozbudowy własnego przemysłu. Również kwestia preferencji na terenie Imperium, choć może coraz mniej istotna, stanowi jednak sprawę, której nie można lekceważyć. Australia, ta wysunięta placówka Commonwealth'u na Pacyfiku, doskonale zdaje sobie sprawę, że jej sytuacja zależna jest od ciągłych, ożywionych stosunków z krajami Com-

monwealth'u w tej części świata, a przede wszystkim od kontaktów z W. Brytanią. Dlatego też pragnie pewnej gwarancji, że Unia Zachodnia postawi W. Brytanię dostateczną wolność działania, by mogła ona podtrzymać ją w jej tradycyjnej roli na Dalekim Wschodzie. W tej sprawie interesy jej pokrywają się z interesami Nowej Zelandii

KORZYŚCI AFRYKI

Dla terytoriów kolonialnych w Afryce rozwój gospodarczy Europy Zachodniej ma jak największe znaczenie, ponieważ losy tych obszarów związane są z sobą bardzo ściśle. Każdy obaw poprawy w życiu gospodarczym Europy Zachodniej odbija się dodatnio na planach, które W. Brytania rozpoczęła już realizować dla rozwoju gospodarczego i społecznego swych afrykańskich kolonii. Inwestycje te były z początku przedsięwzięte w zamiarze podniesienia stopni życiowej kolonii, lecz niezależnie od tego wyjątkowo w Niemczech, w tym stopniu na korzyść Europy, zarówno dlatego, że udostępnił się jej import żywności i surowców, jak też i z tego względu, że kolonie są chłonnymi rynkami dla dóbr konsumpcyjnych produkowanych przez Europę. Potrzeby gospodarcze Europy dodały bodźca rozwojowi kolonii, z czego należałoby się cieszyć zarówno w Europie jak i w Afryce. Jest wszakże rzeczą ważną, by ekonomiczna współpraca z terytoriami kolonialnymi w Afryce nie pociągnęła za sobą niepotrzebnej, scentralizowanej kontroli w czasach, kiedy coraz szybciej postępuje tu proces decentralizacji władzy politycznej. Nie można się dziwić, że mieszkańiec Afryki nie byłby zadowolony z tego, iż jedna ręka odbiera mu siłę, co daje się drugą.

Nawet z tego krótkiego sprawozdania o nastawieniu dominów i kolonii do Unii Zachodniej i do niektórych wpływających stąd na nich wniosków, widać całkiem jasno, że o ile tylko zawaruje się im należycie ich własne interesy, odniosą się one bardzo przychylnie do współpracy W. Brytanii w Unii Zachodniej, opartej na pakcie brukselskim. Kraje te są również całkiem bezpośrednio zainteresowane w ekonomicznej odbudowie Europy. Kraje Commonwealth'u razem z wszystkimi wolnymi narodami pragną widzieć w Europie Zachodniej rozkwit gospodarczy, stabilizację polityczną i potęgę strategiczną. Przyznają one, że odbudowa Europy jest istotnym warunkiem światowego pokoju i dobrobytu i dlatego każdy krok uczyniony w tym kierunku ma ich zrozumienie i zapewnioną czynną współpracę.

SREBRNA SIRZAŁA

W dzisiejszym świecie pełnym jeszcze ciągle echa wojennych, miło jest posłuchać o starej broni, używanej dziś tylko do celów sportowych i rozrywkowych. Ta broń to luk.

Byłem w Yorkshire na tradycyjnych i zarazem najstarszych w Anglii zawodach łuczniczych, zwanych „Scorton Arrow Shoot”. Odbywają się one w okolicy, słynnej od dawna ze znakomych łuczniców. Nagrodą dla zwycięzcy jest srebrna strzała. Strzała ta została kiedyś ofiarowana przez królowę Elżbietę jednemu z „College'ów oxfordzkich”. Któremu, w jakim roku, i co się z nią stało w czasie wojny domowej — nie wiadomo. Dość, że została ona znaleziona w Scorton w r. 1673. Tam też walczyli o nią „panowie łuczniczy” i ustalili przepisy zawodów, obowiązujące po dziś dzień. Przepisy te, zapisane na zbutwiałym już dziś pergaminie zaginęły również w czasie nalotów niemieckich i dopiero kilka tygodni temu odnaleziono je w Hull. Zapiski o przebiegu poszczególnych zawodów, stanowiące swego rodzaju kronikę sięgającą aż do roku 1673, pokazał mi przed zawodami p. A. G. Banks, zwycięzca z ubiegłego roku — słynny zresztą champion w strzelaniu z karabinu. Zdobył on pierwszą nagrodę Królowej w 1907 r.



Srebrna strzała, nagroda dla łuczownika, który trafi w złoty krąg tarczy, dostała się tego roku w ręce najmłodszego zawodnika, 12-letniego Michaela Leecha z Manchester. Przysługuje mu przywilej wybrania daty następnego spotkania, ma on jednak również obowiązek zorganizowania przyszłorocznych zawodów. W czerwony krag tarczy trafił pierwszy p. Bank, stając się tym samym porucznikiem Związku Łuczniczego. Przypiął więc sobie srebrną kłamrę, taką jaką widuje się na obrazkach, przedstawiających Robin Hooda. Po strzelaniu odbył się lunch, w czasie którego kapitan Związku częstował wszystkich winem, pochodzącym, jak wymagają przepisy, z dobrej piwnicy.

Przyjemnie było patrzeć jak ci gentlemani z Yorkshire rywalizowali z sobą zażarcie, ale też i pokojowo w oddaniu najrzęczniejszego strzału. Czy możliwe by za 400 lat od dziś czolg i automaty stały się również niewinną bronią?

AMBASADOR KORTU

ISTNIEJĄ ambasadorowie rządów. Są też jednak takie osobistości, które można nazwać ambasadorami ludów. Sądzę, że do tej drugiej kategorii można zaliczyć Humberta Anthony'ego Sabelli, który przez całe lata pełnił urząd sekretarza Międzynarodowej Federacji Związków Lawn Tenisa, a także sekretarza W. Brytanii w Związku Tenisowemu. „Sabby” jak nazywają go tenisiści całego świata zasłużył się wielce w dziedzinie rozwoju tenisa. Był świadkiem całej historii rozgrywek wimbledońskich — od okresu gdy zawodnicy biorący udział w tych mistrzostwach przebiegali się w wilgotnych namiotach aż po dziś dzień, kiedy to Wimbledon stał się wielkim, międzynarodowym wydarzeniem.

Sabelli włada 4 językami. Zna każdego wielkiego gracza międzynarodowego ostatnich 40 lat. Obecnie Sabelli wycofał się z życia sportowego. Przy swej 70-tych zasłużył sobie dobrze na wypoczynek. Zasłużył sobie też na depesze z podziwieniami i życzeniami, które nadstawano mu ze wszystkich kontynentów.

Jonathan Trafford

Nowiny Wydawnicze

Nauka

C. E. H. Bawn — **Chemia wyższych polymerów** (The Chemistry of Higher Polymers). Wyd. Butterworth. Z ilustracjami. Cena 15 szyl.

Książka oparta na cyklu wykładów, wygłoszonych na uniwersytecie w Bristolu dla ukończonych już studentów chemii i chemików zatrudnionych w przemyśle.

G. D. H. Bell — **Rośliny uprawne na farmach** (Cultivated Plants of the Farm). Wyd. Cambridge. Z ilustracjami. Cena 12 szyl. 6 pensów.

Opis wszystkich roślin, uprawianych na farmach. W Brytanii zestawiony przez dyrektora Instytutu Uprawy Roślin w Cambridge. 36 dodatkowych ilustracji obrazuje opisane rośliny.

Po'lytka, ekonomia, prawo

H. A. Smith — **„Prawo i zwyczaje morskie”** (The Law and Custom of the Sea). Wyd. Stevens.

Praktyczny przewodnik pomysły dla wszystkich, którzy służą na morzu.

M. Turner — **Samuels — „Brytyjskie Trade-Unions”** (British Trade-Unions). Wyd. Sampson Low. Cena 7 szyl. 6 pensów.

Historia Trade-Unionów, napisana w sposób popularny przez prawnika i polityka. Jest ona „lekturą” z serii „Życie w W. Brytanii” (Living in Britain Series), pod redakcją Dereka Walker-Smitha.

Socjologia i historia

E. C. R. Hadfield i James E. Macoll. — **British Local Government** (Brytyjski samorząd). Wyd. Hutchinson, 7 szyl. 6 pensów.

Książka podzielona jest na dwie części. Pierwsza z nich zawiera krótki szkic historyczny i przedstawia stan obecny samorządu w W. Brytanii. Druga omawia pewne specyficzne problemy, które należą do kompetencji zarówno rządu, jak urzędników samorządowych i rady miejskiej. (160 str.).

D. B. Wyndham Lewis. **Four Favourites** (Faworyty i faworycy królewscy). Wyd. Evans, cena 9 i pół szyl., ilustr.

Kariera czterech zupełnie odmiennych typów „ulubienców” królewskich: Madame de Pompadour (1721—1764) kochanki Ludwika XV, lorda Melbourne'a (1779—1848) premiera W. Brytanii w chwili kiedy tron objęła królowa Wiktorja, Manuela Godoya, księcia Alcudii (1767—1851) faworyta króla Karola IV i księcia Potemkina (1739—1791) kochanka carcy Katarzyny II. Autor przedstawia nie tylko sposób w jaki te osoby osiągnęły wpływy, ale przede wszystkim w jaki je następnie wykorzystywały dla kierowania polityką swych monarchów.

Francis Fejo — **The Opening of an era 1848.** (Początek ery 1848) Wyd. Allan Wingage, cena 21 szyl.

Rzut oka na wielki okres rewolucji europejskiej. Autor zebrał rozmaite opracowania historyczne tej epoki, pióra uczonych europejskich i amerykańskich i analizuje wyniki ich ruchu rewolucyjnych. Rozdział o Polsce napisał Benjamin Goriely. Zbiór wstępem zaopatrzył prof. historią no-

wożytnej w Oxfordzie A. J. P. Taylor.

Sztuka

David Talbot Rice. — **„Malarstwo bizantyjskie i jego rozwój na zachodzie przed r. 1200 A. D.”** (Byzantine Painting And Developments in the West before A. D. 1200). Wyd. Avalon Press. Cena 8 szyl. 6 p.

Jeden z tomów serii „Dyktando sztuki”, opatrzony 37 kolorowymi zdjęciami i fotografiami. Autorem jest profesor historii sztuki na uniwersytecie w Edynburgu.

Norman Demuth. — **Cesar Franck** (Cesar Franck). Wyd. Dobson, cena 12 szyl. 6 pensów, ilustr.

Pierwsza książka o Cezarze Francku, pióra angielskiego autora, jest równocześnie fachowym i literacko potrafiącym życiorysem wielkiego kompozytora. Franck występuje na tle całej współczesnej mu epoki, a jego utwory omówione są i przeanalizowane krytycznie. Książkę zaopatrzone w cytaty muzyczne.

Powieść

Frank Tilsley — **„Ulica Champion”** (Champion Road). Wyd. Eyre & Spottiswoode. Cena 12 szyl. 6 pensów.

Dzieje młodego małżeństwa, które dobrało się na początku tego stulecia i opis ich życia na przestrzeni pół wieku zmian w jednym z przemysłowych miast Lancashire.

C. S. Forester — **„Niebo i las”** (The Sky and the Forest). Wyd. Michael Joseph. Cena 9 szyl. 6 pensów.

Tłem tej powieści jest Centralna Afryka, a głównym bohaterem Loa, murzyński władca. Specjalnie interesującą przedstawiona jest walka wewnętrzna, jaka toczy się w prymityw-

nym umyśle Murzyna, który stara się uciec od swych zobowiązań.

Jane Lane — **„Banda lotrów”** (Parcel of Rogues). Wyd. Andrew Dakers. Cena 12 szyl. 6 pensów.

W swej nowej powieści Jane Lane autorka „Gin and Bitters”, „He Stopped to Conquer” i „London Goes to Heaven” opowiada przejmujące dzieje Marii, królowej Szkocji, historię zabójstwa jej męża Damley'a i dzieje trzech arcyłotrów, którzy spowodowali upadek królowej. W tej absorbującej książce jak i w swych innych powieściach, Miss Lane doskonale łączyła erudycję historyka z artystycznym powieściopisarką.

Sport

Ernest A. Bland — **„Historia Olimpiad”** (Olympic Story). Wyd. Rockliff. Cena 15 szyl.

Szczegółowy opis wszystkich rodzajów sportu, które kiedykolwiek wchodziły w skład konkurencji olimpijskich, napisany przez specjalistów w tych dziedzinach. Dodatek zawiera tabelę wyników, osiągniętych czasów itd.

Sean O'Faolain — **„Nowela”** (The Short Story). Wyd. Collins. Cena 12 szyl. 6 pensów.

Krytyczne studium sztuki pisania nowel, pióra wybitnego współczesnego autora.

S. L. Bethell — **Esseye o krytyce literackiej** (Essays on Literary Criticism). Wyd. Dobson. Cena 6 szyl.

Esseye te poruszają specjalnie zagadnienie stosunku formy do treści i zawierają wnikliwie studia nad techniką narracyjną prozy i wiersza.

Książki angielskie zamawiać można w większych księgarniach polskich.

Przeliczenie księgarskie wynosi 90 zł. za 1 szyling.

Winston Churchill był już dobrze znanym historykiem i biografem zanim sam odegrał wybitną rolę na arenie międzynarodowej. Jego czterotomowa historia pierwszej wojny światowej „The World Crisis” („Kryzys Światowy”) i biografia jego wielkiego przodka, John'a Churchilla, pierwszego księcia Marlborough, należą do klasycznych dzieł literatury angielskiej.

Olbrzymie zainteresowanie wzbudziło oczywiście ukazanie się pierwszego tomu napisanej przez Churchilla historii drugiej wojny światowej, zatytułowanego „The Gathering Storm” („Nadchodząca Burza”). Drukujemy poniżej recenzję profesora E. L. Woodwarda. Jest on profesorem historii nowoczesnej na uniwersytecie w Oxfordzie, autorem dzieł „War and Peace in Europe, 1815—1870” („Wojna i Pokój w Europie, 1815—1870”), „French Revolutions” („Rewolucje Francuskie”) i „Great Britain and the German Navy” („W. Brytania i Flota Niemiecka”). Jest on również, wraz z R. D. O. Butlerem współredaktorem ostatnio ogłoszonego drukiem zbioru p. t. „Documents of British Foreign Policy 1919—1939” („Dokumenty brytyjskiej polityki zagranicznej 1919—1939”).

*

Anglikowi, piszącemu recenzję tej książki, brzmiały ciągle w uszach ów głos: który osiem lat temu, w obliczu naprawdy groźnego niebezpieczeństwa przemówił w imieniu całego narodu. Siła z jaką Churchill po raz pierwszy przekazał innym swą zdecydowaną wolę, swe poczucie obowiązku i nieodparą logikę swych rozkazów były decydującymi czynnikami, które wpłynęły na losy dzisiejszego świata. Cokolwiek będziemy mogli osiągnąć obecnie w Europie, stało się możliwym jedynie dzięki zwycięstwu, jakie odnieśliśmy pod kierownictwem Churchilla. Jakkolwiek ukształtują się na przyszłość losy ludów używających języka angielskiego, dzieje jego działalności politycznej będą zawsze wzbudzać podziw. Rzadko kiedy zdarzają się w historii momenty, kiedy wypadki nabierają tak oczywistego znaczenia, że ani czas, ani okoliczności nie pozwalają go zatrząść.

Churchill na wstępie do swoich pamiętników umieszcza następujące zdanie: „Sądzę, że nigdy nie istniał podobny dokument, ilustrujący z dnia na dzień przebieg wojny i tak ykę jej prowadzenia”. Istotnie na przesileniu wieków istniała mała pamiętników tego rodzaju. Lis i Cromwella, korespondencja Napoleona, listy i depeche księcia Wellingtona stanowią materiał historyczny; nie są one dziełami historycznymi, a nawet komentarze Juliusza Cezara nie są nimi na miarę opowieści Churchilla.

BRĄK GOTOWOŚCI W ANGLII

Rozmiar tej pracy wymaga specjalnego osądu ze strony recenzenta. Obecny tom jest zaledwie wstępem. Składa się z dwóch ksiąg. Pierwsza i dłuższa, zajmuje się okresem między 1919 a 1939 r. Druga doczy ośmiu miesięcy wojny przed rozpoczęciem przez Niemcy ofensywy na zachodzie i przed utworzeniem rządu Churchilla. 100 stron książki zajmują

przypisy. Najciekawszym z nich jest memoriał z 28 lipca 1936 r., przedłożony premierowi przez delegację konserwatywnych posłów do Parlamentu.

Memoriał ten przedstawia wyczerpujący plan dozbrojenia ze względu na groźną sytuację, w którą W. Brytania i Francja dały się wciągnąć. Słusznie on politykę, której Churchill był gorliwym rzecznikiem i usprawiedliwia jego twierdzenie, że gdyby się taką polityką kierowano, dałoby się powstrzymać agresję niemiecką, nie wywołując katastrofy drugiej wojny światowej. Churchill uzasadnia swą tezę w całej pierwszej księdze. Jest ona nieodparą, jak również i sąd Churchilla, że chociaż główną odpowiedzialność spoczywa w rękach urzędujących ministrów, opozycja parlamentarna nie ma moralnego prawa oskarżać ich, bowiem wszystkie wypadki po roku 1933 dowiodły, że bezprawne czyny Hitlera i dozbrajanie się Niemiec były światu znane, gdyż Hitler chętnie się nimi. A zatem wszyscy zarówno w W. Brytanii, jak i we Francji, którzy odmówili dostarczenia środków obrony muszą ponieść ciężar odpowiedzial-

średnio przez „wzajemną militarną albo bezpośrednio drogą sankcją gospodarczych do blokady włączenie. W każdej chwili przed 1935 r. Alianci mogli byli wyrzucić taki nacisk. W 1936 r. mogli zająć Nadrenię bez większych trudności i pozbyć się Hitlera, ale co potem? Pojawienie się Hitlera było objawem nie powodem wybuchu militarystycznego nacjonalizmu w Niemczech. Całe społeczeństwo niemieckie domagało się dozbrojenia, a nie tylko jakaś mała klika. Duch militarystyczny i nacjonalizmu znalazłby i tak wdzięczną pożywkę w nowym dowodzie bezradności kraju wobec jego dawniejszych nieprzyjaciół. Czy istniała zatem nadzieja na gospodarczą odbudowę i polityczny spokój w Europie póty, póki Niemcy byli niezadowoleni i nie pogodzeni z losem, chorobliwie świadomi tego, że utracili swobodę czynu i środki samoobrony?

W zasadzie nie było nic błędnego ani w ówczesnej polityce łagodzenia, ani przez kilka następnych lat, kiedy Briand wprowadził to słowo do europejskiej terminologii politycznej. Rozumiał przez nie „załagodzenie” stosunków francu-

położeniu” w porównaniu z Niemcami? Na pierwsze pytanie Churchill nie daje definitywnej odpowiedzi, chociaż może (str. 250) zbyt pochopnie przyjmuje za prawdę to, co opowiadali generałowie niemieccy o konspiracji wojskowej.

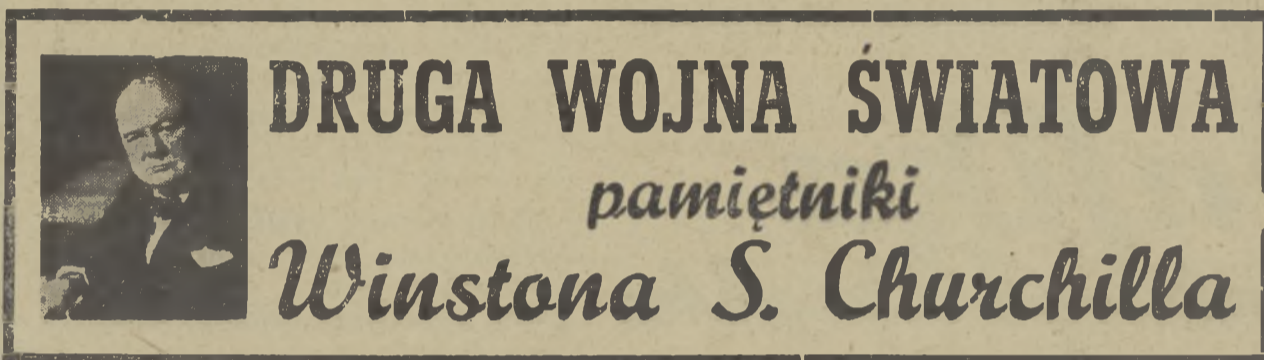
Jeśli chodzi o drugą sprawę, to Churchill twierdzi, że w 1939 r. Alianci znajdowali się w gorszym położeniu, niż w 1938. Wchodzi tu w grę tak wiele nie zbadanych dostatecznie czynników, że każda odpowiedź jest tu tylko domysłem. Znajomość spraw i sąd Churchilla mają tak przekonującą moc, że recenzent waha się być innego niż on, zdania. Mimo to można wysunąć argumenty, których Churchill zdaje się nie doceniać. Przede wszystkim jest on zupełnie przekonany, że Sowieci gotowi byli zaangażować się po stronie Mocarstw Zachodnich przeciwko Niemcom. Istniały poważne trudności natury fizycznej, nad którymi Churchill zbyt łatwo przechodzi do porządku, jeśli chodzi o rzeczywistą skuteczność pomocy radzieckiej. Możliwym jest również, że Churchill nie docenia dostate-

zachodzie. Istotnie, chociaż kampania skandynawska była dla alianców katastrofalna, pozostał jednak Niemcom 30 czerwca 1941 r. z czynnej floty morskiej jedyne jeden krążownik, wyposażony w 200 mm działa, dwa lekkie krążowniki i cztery kontrtorpedowce. Niemcy mogli wprowadzić naprawić wiele ze swych uszkodzonych okrętów, ale jak Churchill pisze: „Marynarka niemiecka nie była istotnym czynnikiem w decydujących rozgrywkach bitwy o W. Brytanię”.

Nie jeden pragnąłby, aby Churchill dał bardziej szczegółowy opis kampanii skandynawskiej, chociaż pisze on o tym dostatecznie wyczerpująco, by wyjaśnić najbardziej niejasne punkty. Przedstawia ciągle marudzenie z projektem założenia pola minowego na wodach norweskich oraz z realizacją poszczególnych faz tego ległego planu, zgodnie z którym miano odciąć Niemcom wszystkie dostawy rudy ze Szwecji. Churchill mógł być bardziej bezpośrednio omówić brak strategicznych planów przed 1939 r. Interpelacje, jakie złożył w Parlamencie we wrześniu, powinny być rozważone o kilka miesięcy wcześniej przez Gabinet i Głównodowodzących Sztabu, szczególnie ponieważ poza blokadą nie mieli oni żadnego konkretnego planu prowadzenia wojny. Popatnijcie u nietylko wyżej wymienione pomyłki. Sprawy pogorszył jeszcze bałagan i brak skoordynowania w dowództwie, który uniemożliwił powzięcie śmiałych decyzji na wiosnę 1940 r. Stan ten spowodował wahania i doprowadził do fatalnych zmian w ogólnym planie. Nikt z Downing Street czy z Whitehall, kto przyłożył rękę do tej „kampanii bezhołwia” (własne słowa Churchilla) nie może uniknąć odpowiedzialności.

Churchill zdawał sobie sprawę z błędów sztabu generalnego i z braków organizacji rządu. Wysunął pewne koncepcje, mające temu zaradzić, ale Niemcy uderzyli na zachód, zanim wprowadzono w czyn jego zalecenia. Tu, prawie nagle tom pierwszy kończy się na rezygnacji Chamberlaina i na utworzeniu rządu, który pod kierownictwem Churchilla poprowadził W. Brytanię do zwycięstwa. Te ostatnie strony, napisane piękną angielszczyzną, nie pozbawione są lekkiego akcentu ironii. „Tak więc — pisze Churchill — zdobyłem naczelną władzę w państwie, którą odtąd w coraz szerszym stopniu sprawowałem przez 5 lat i 3 miesiące wojny światowej, aby na zakończeniu tego okresu, kiedy wszyscy nasi nieprzyjaciele poddali się bezapelacyjnie lub byli bliscy tego, został natychmiast odsunięty, przez wyborców brytyjskich od dalszego zajmowania się sprawami kraju”.

Sprawa dymisji to już inna historia. Wedle słów Churchilla, który, cytując Plutarcha, wspomina o tym w innym miejscu, był to czyn silnego narodu. Nie był to akt niewdzięczności, chociaż może się tak wydawać tym, którzy, w przeciwieństwie do Churchilla, nie znają społeczeństwa brytyjskiego. Nie był to również dowód zapomnienia. Ci, co przeżyli drugą wojnę światową, nigdy nie zapomną tego, co Churchill zrobił dla swego kraju. A własne sprawozdanie autora z jego działalności politycznej będą oni czytać z tym większym podziwem, że zostało ono napisane z taką wielkodusznością.



„Druga Wojna Światowa” tom I, „The Gathering Storm” („Nadchodząca Burza”) Winstona Churchilla, RECENZJA PROF. E. L. WOODWARDA.

ności za zlekceważenie obowiązków.

Tak więc przedstawia się główna teza tej pierwszej księgi, chociaż, jak to zwykle bywa w osobistym pamiętniku, jest ona zanadto uproszczona. Dla braku miejsca Churchill pozostawił bez uzasadnienia wiele kategorycznych twierdzeń, które ogromnie przez to straciły na wartości. Problem np. niemieckich odszkodowań wojennych lub raczej sposobu, w jaki Alianci go rozwiązali, to nie tylko „skomplikowany idiozizm”. Prawda jest, że w 1918 r. brytyjscy politycy, a co dziwniejsze również i politycy francuscy przecenili możliwości uzyskania ogromnych sum od Niemiec. Równie dobrze można by jednak twierdzić, że w 1932 r. rząd Zjednoczonego Królestwa przerzucił się w inną ostateczność, przyjmując tezę niemiecką, że nie powinno się żądać odszkodowań i że nie będą one wypłacone. Tak samo jeśli chodzi o polityczną stronę, wcale nie jest rzeczą pewną czy Alianci popełnili błąd, pozbywając się Hohenzollernów i czy wedle słów Churchilla „mądra polityka powinna była umocnić Republikę Weimarską, osadzając na tronie konstytucyjnego władcę w osobie nieleniego wnuka Kaisera pod nadzorem rady regencyjnej”. Sąd historii prawdopodobnie orzeknie, że Alianci powinni byli uczynić więcej dla przeprowadzenia prawdziwej rewolucji w Niemczech. Powinni byli nie tylko nie umacniać monarchii pruskiej, ale również dopilnować, by stary ród został pozbawiony podstaw swej politycznej siły.

CZĘŚĆ II.

Churchill nie wyjaśnia szczegółowo problemu, wobec którego stanęła W. Brytania i Francja po 1932 r. Istniała tylko jedna metoda zapobieżenia dozbrojeniu się Niemiec: użycie siły; albo bezpo-

sko-niemieckich, jako pierwsze stadium w przywróceniu normalnych stosunków na kontynencie. Zachodnie mocarstwa nie myślały się, kiedy usilnie starały się doprowadzić do ogólnej zgody w Europie. Ich główny błąd polegał na zlekceważeniu kwestii samoobrony, na wypadek gdyby polityka ta zawiodła. Gdyby demokracje nie były dopuściły do tego, żeby ich lotnictwo było o tyle słabsze od niemieckiego, nawet ponowne ufortyfikowanie Nadrenii nie stanowiłoby śmiertelnego niebezpieczeństwa dla pokoju świata. Rządy Zjednoczonego Królestwa i Francji nie mogły już pozwolić sobie na czekanie aż gorączka niemiecka dojdzie do kryzysu i sama się przełamie. W 1936 r. znalazły się one w tak niebezpiecznym położeniu, że wycofać się z niego mogły jedynie przez przewencyjną akcję militarną: Niemcy tak dalece wyprzedziły Anglię i Francję w procesie dozbrojenia, że państwa te, nie decydując się na natychmiastowe uderzenie, musiały zrezygnować raz na zawsze ze swobodnego wyboru czasu na zdobycie przewagi militarnej.

UKŁAD MONACHIJSKI

Odąd polityka załagadzania nie oznaczała już dłużej pokoju dla Europy; mogła być jedynie zaspakajaniem wciąż rosnących apetytów Hitlera. Sprawozdanie Churchilla z tych ostatnich, pełnych upokorzenia lat, jest bardzo powściągliwe i ostrożne. W sprawie układu monachijskiego porusza on dwie zasadnicze kwestie: czy zdecydowana postawa W. Brytanii i Francji byłaby zmusiła Hitlera do wycofania się i doprowadziła do obalenia go przez niemiecką konspirację wojskową? Czy mielibyśmy między układem monachijskim, a wybuchem wojny byłyby postawiły Mocarstwa Zachodnie „we względnie lepszym czy gorszym

znacznie odkrycia radaru (o czym wcześniej bardzo interesująco pisze) i coraz większej ilości myśliwców oraz wzmoczonej obrony przeciwlotniczej. Najistotniejszym jednak jest to, że w 1938 r., dla tych czy innych powodów, opinia publiczna w kraju i w Commonwealthie nie byłaby zgodziła się na wojnę z tą jednomyślnością i z tym zdecydowaniem, które były konieczne, by odnieść zupełne zwycięstwo.

W każdym razie, czy sąd Churchilla jest słuszny, czy też nie, nie można zlekceważyć jego ostatecznych wniosków. (str. 250—1) Sprawy honoru, w najgłębszym tego słowa znaczeniu, nie powinno się rozstrzygać, opierając się na obliczeniach możliwego zwycięstwa czy też klęski. Churchill wyraża swój pogląd w niesłychanie przekonujących słowach. Konflikt między prawem a siłą w historii jest tak zażarty, a zawziętość ludzkich spraw tak wielka, że nawet Chamberlain, którego powolny umysł o wiele mniej jasno wnikał w sytuację 1938 r., mógłby łatwo podpisać się pod słowami Churchilla, by w rok później usprawiedliwić brytyjską politykę.

KAMPANIA W NORWEGII

Te rozważania o latach międzywojennych są jedynie wprowadzeniem. Istotna praca Churchilla zaczyna się od księgi drugiej i ona to, kiedy dzieło zostanie ukończone, nabierze charakteru właściwego wstępu. Mimo to część ta nie jest oderwana od całości, ponieważ wojna na morzu zaczęła się natychmiast. Nie było „okresu przejściowego”. Za wyjątkiem pościgu za Bismarkiem, najważniejsze pojedyncze operacje miały miejsce przed rozpoczęciem ofensywy niemieckiej na



„Młoda dziewczyna przed lustrem”. Miedzioryt z 1936 r.



Ilustracja do Omura Khagyama, Miedzioryt z 1937 roku dla wydawnictwa Golden Cockerel Press.



„Walka kogutów”. Miedzioryt z 1939 r.

Z Brukseli przeniósł się Buckland-Wright, do Paryża, gdzie pociągała go początkowo abstrakcyjna i surrealistyczna sztuka nowoczesnej szkoły. Szereg jego wczesnych prac z tego okresu stanowi świetny przykład tego, co dziś uważa on już za nazbyt ezoteryczną formę ekspresji. Kierunek, jaki później obrał, polegał na połączeniu tego, co nazywał „krwią” realizmu z „mózgiem” owego abstrakcyjnego rytmu, który jest tak znamieny we wszystkich jego pracach.

Buckland-Wright uważa, że ilustrowanie książek powinno opierać się na ściślejszej zgodności między literacką a graficzną stroną książki. Podczas gdy ozdobienie jakiegoś utworu nowoczesnej poezji zawiliwym rysunkiem w stylu indywidualnie potraktowanego ekspresjonizmu może być właściwe, rysunek taki nie będzie nadawał się do tekstu klasycznego. Toteż w swych 58 ilustracjach do „Endymiona” Keats’a, Buckland-Wright jest tak romantyczny, jak tylko poeta mógłby być tego pragnąć. Jego wizja malarska tak dalece zbliża się do poetyckiej wizji Keats’a, jak to jest możliwe dla artysty z naszego pokolenia. Podczas gdy w rysunku jego wspaniałych postaci dostrzegamy nieraz cechy klasyczne, to grupowanie ich i oprawa są romantyczne. W skomplikowanej mnogości szczegółów zdaje się postępować według rady Keats’a, udzielonej Shelley’owi, by „wszelkie luki wypełniać szlachetnym kruszcem”. Z niebezpieczeństw tej rady wychodzi Buckland-Wright zwycięsko, tworząc swoje rysunki na podłożu abstrakcyjnego rytmu. Chwilami rytm ten jest widoczny i stanowi dominujący akcent rysunku, kiedy indziej znowu ukryty jest pod bogactwem szczegółów lub wpleciony w zgrupowania postaci. Jak widać z zamieszczonych przykładów jego grafiki, rytm ten jest wszędzie obecny, a jego odmiany urozmaicają temat. Ta wybitna umiejętność służy jedynie do wyrażenia myśli artysty. W przeciwieństwie do innych mistrzów techniki nie dopuszcza on nigdy, by jego wielostronność techniczna wyprowadzała go na błędną drogę wirtuozerii.

W 1940 r. Buckland-Wright został wybrany jako jeden z drzeworytników, by reprezentować W. Brytanię na międzynarodowej wystawie sztuki w Wenecji. Podczas wojny wybrano go na członka artystycznej „grupy londyńskiej”, na wystawach której obrazy jego zwracały powszechną uwagę. Ryciny jego pojawiały się przez wiele lat przed wojną na wystawach towarzystwa drzeworytników, którego jest członkiem, a w 1937 r. urządzono obszerną wystawę jego prac. W W. Brytanii jest on prawdopodobnie najlepiej znany dzięki serii swych drzeworytów i miedziorytów, ilustrujących książki wydawnictwa Golden Cockerel Press lecz jeszcze większe bodaj zainteresowanie wzbudza jego sztuka we Francji, Belgii i Holandii, gdzie wystawy jego prac i wydania ilustrowanych przez niego książek zyskały mu sławę niezrównanego grafika.

CHRISTOPHER SANDFORD

NASZA korespondencja

Z. M. Gdańsk Wrzeszcz. Uprzejmie proszę o udzielenie mi informacji w sprawie nazw grzybowych, co do których słownik nie daje absolutnie tłumaczenia. Mam nadzieję, że „Nasza Korespondencja” udzieli mi wyjaśnienia.

Chodzi mi mianowicie o angielskie nazwy następujących grzybów: prawdziwek, rydz, kurek, syrojadka, pieczarka i tzw. „kozak”.

Nie możemy niestety służyć Pani „nazwami grzybowymi”, a to dla tej prostej przyczyny, że ich w języku angielskim nie ma. Nie ma ich zaś dlatego że Anglicy nie jedzą w ogóle żadnych grzybów poza pieczarkami, pieczarki zaś, jedyny u nich jadalny grzyb, nazywają po prostu „grzyb” (mushroom). Wszystko inne: prawdziwki, rydze, kozaki itd., to dla nich „loadstool” — grzyb trujący. Oczywiście wszystkie rodzaje grzybów mają swe nazwy łacińskie w botanice, te jednak znajdzie Pani w każdym słowniku botanicznym. Chodzą co prawda pogłoski, że zbliżenie polsko-brytyjskie, jakie nastąpiło w czasie ostatniej wojny, nie pozostało bez wpływu na wrogi stosunek Brytyjczyków do grzybów, potoczne nazwy jednak, jeżeli nawet już powstały, nie są nam wiadome.

Krystyna S. Łódź. Droga Redakcjo! Do kogóż jak nie do ciebie mam się zwrócić o pomoc w moich „angielskich zmartwieniach”? Jeśli z równą uprzejmością informujesz jakąś ciekawą czytelnikzkę, że koń, który potknął się lewym kopytem w czasie Derby 25 lat temu nazywał się Dhajiramapranananda, a jego właściciel miał matkę Angielkę, a ojca Hindusa, oraz udzielasz odpowiedzi ciekawemu czytelnikowi o pismach traktujących o samolotach o napędzie odrzutowym, to zapewne i mnie nie odmówisz odpowiedzi: 1) W tygodniku „Leader” ogłasza się Fleet Street Writing School. Chciałabym się dowiedzieć czegoś więcej, niż wiem z ogłoszenia. Jak to załatwić? Czy po prostu napisać do szkoły? 2) Gdzie i w jaki sposób mogłabym nabyć dobry samouczek języka holenderskiego z angielskimi objaśnieniami? 3) Już od dawna pragnę nawiązać korespondencję z kimś w Anglii, pisałam pod wskazany adres „Ligi Wychowania Obywateli Świata”, ale nie dostałam odpowiedzi. Czy redakcja nie mogłaby jakoś rozwiązać tej sprawy? 4) Czy istnieje taka instytucja, która umożliwi wyjazd do Anglii na studia? Z góry przepraszam za kłopot, jaki sprawiam tymi pytaniami i bardzo dziękuję.

Kłopot jest zaiste znacznie mniejszy niż przy sprawdzaniu końskich rodowodów i z przyjemnością udzielimy Pani żądanych, nie trudnych zresztą wyjaśnień: 1) Oczywiście najlepiej napisać wprost do szkoły, która na pewno więcej wie o sobie, niż my o niej możemy wiedzieć. 2) W jaki sposób sprowadza się książki z Anglii to pytanie, na które mniej więcej od roku odpowiadamy w każdym numerze Głosu Anglii w rubryce „Nowiny Wydawnicze”. A oto tytuł i wydawca samouczka języka holenderskiego: Teach yourself Dutch, By H. Koolhaven, Publ.: English Universities Press. Cena 4 szyl. 6 pensów. 3) Skarga Pani na brak odpowiedzi z Rady Wychowania Obywateli Świata jest pierwszą jaką do nas wpłynęła. Radzimy jednak spróbować jeszcze raz. Żadną inną drogą nawiązania korespondencji na razie nie rozporządzamy. 4) Owszem, taka instytucja istnieje i jest nią British Council (Warszawa, Al. Jerozolimskie 19), która wysłała już na studia do Anglii wielu stypendystów z Polski. Trzeba jednak najpierw zapisać się na uniwersytet, i odpowiednim: postępnymi zasłużyć na wyróżnienie, jakim jest otrzymanie jednego z kilku lub kilkunastu przyznanych Polsce stypendiów.

Radioman z Bydgoszczy. Uprzejmie proszę o udzielenie informacji, w jakich godzinach i na jakich falach Londyn nadaje swe nowiny w języku rosyjskim.

Poniżej podajemy godziny i długości fal interesujących Pana audycji: 5.45—6.00 na fali 267; 41.32; 31.50; 25.30 m; 12—12.15 na fali 31.50; 30.96; 25.30; 25.30; 19.61 19.42 m; 19—19.30 na fali 41.32; 30.96; 19.61; 19.42 m.

Grafika

Johna Bucklanda-Wrighta

John Buckland-Wright urodził się w Nowej Zelandii w 1897 roku, a kształcił się w Anglii, zdobywając stopień naukowy na uniwersytecie w Oxfordzie. W 26 roku życia porzucił karierę architekta, by poświęcić się malarstwu i grafice. Po zapoznaniu się w Muzeum Victorii i Alberta gruntownie z metodami i osiągnięciami techniki drzeworytu i miedziorytu osiedlił się w Brukseli, gdzie kształcąc się nadal samodzielnie, zaczął współpracować z uznanymi mistrzami, by ich wkrótce prześcignąć. W pracach tych, o których obecnie wspomina, jak i o najeżonym trudnościami procesie eksperymentowania, osiągnął z czasem wyjątkową biegłość. Wybrano go członkiem towarzystw „Xylogra-

phes Belges” oraz „Société de la Gravure Originale Belge”, wraz z którymi wystawiał regularnie swe prace aż do wybuchu wojny. Jednym z pierwszych, którzy poznali się na jego wybitnym talencie, był A. A. M. Stols, który zaproponował mu zilustrowanie sonetów Keats’a dla wydawnictwa Haleyon.

Od tej pory Buckland-Wright’owi nie brakło nigdy zamówień na ryciny od czołowych wydawców zagranicznych. Dał się też poznać brytyjskim kolekcjonerom za pośrednictwem wydawnictwa Golden Cockerel Press. Był niezwykle płodnym artystą. Zilustrował przeszło 30 książek i wykonał jakieś 750 grafik, z których 2/3 to drzeworyty, a reszta miedzioryty.



„Diana w kąpielu” Drzeworyt ilustrujący „Endymiona” Johna Keats’a. Rok 1944.

English without Tears

ANGIELSKA TERMINOLOGIA W HANDLU

Wielu słuchaczy zwróciło się do B. B. C. z prośbą o serię audycji dotyczących angielskich zwrotów używanych w handlu. Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że ci, którzy prowadzą interesy z naszym krajem chcieliby się specjalnie upewnić, że pisząc listy do firm angielskich posługują się właściwą terminologią. Muszą oni jednak strzec się fałszywego mniemania, że istnieje taka rzecz jak specjalny „gatunek” języka angielskiego którego używa się tylko w handlu. W pisaniu listów handlowych należy zastosować zwykle pewne zasady składni oraz dobrać starannie słowa, które najlepiej odpowiadają swemu celowi — tak jak to czynimy pisząc jakiegokolwiek inne listy.

Wiele konwencjonalnych zwrotów i przyjętych formułek, których zazwyczaj używano w listach handlowych jeszcze kilka lat temu, jak np. „potwierdzamy uprzejmie odbiór” (we beg to acknowledge receipt), „cenne pismo” (esteemed favour), inst. — b.m., ult. — u. m., prox. — w przybliżeniu miesiącu, nie jest już dziś konieczną formą właściwego listu handlowego. Wiele najbardziej postępowych firm w obecnych czasach pisze to co ma do napisania prosto, jasno i zwięźle, językiem jakiego używa się we wszelkiego rodzaju pismach urzędowych.

Osoby zainteresowane, które chcą poprawnie pisać listy handlowe po angielsku, powinny przede wszystkim zdobyć dobrą, ogólną znajomość języka. Następnie powinny nauczyć się angielskich zwrotów i wyrażeń, których używa się przy zwykłych transakcjach handlowych. (Należy zwrócić przy tym uwagę, czy przyjęty sposób zawierania takich transakcji w Anglii nie różni się czymś od tego, do którego osoby te przywykły, ewentualne różnice bowiem mogą być przyczyną nieporozumień). Na koniec należy opanować wyrażenia techniczne i handlowe, będące specjalnością poszczególnych gałęzi przemysłu.

Seria audycji, którą B. B. C. zaczęła nadawać w tym tygodniu, została opracowana przez p. Artura Williamsa, dyrektora znanej szkoły handlowej w Londynie. W szeregu prostych pogadanek zapozna on słuchacza z najczęściej spotykanymi w naszym kraju operacjami handlowymi i przy okazji wykaże angielskie wyrażenia i zwroty, których się zazwyczaj używa.

Seria będzie się składać z sześciu audycji, nadawanych co piątek. Pierwsza (12 listopada) dotyczyć będzie zapytania ze strony kupca na kontynencie i odpowiedzi, jaką otrzymuje on od firmy w Anglii, która podaje ceny — czyli t. zw. „ofertę” (quotation). Wepomni się również o rozmaitych wyrażeniach używanych w związku z ceną (gotówką — cash; rabat — trade discount; wliczenie do rachunku kosztów przesyłki — delivered price; za pobraniem — cash on delivery).

Druga audycja nadana 19 listopada będzie dotyczyć manipulacji przy wykonywaniu zamówienia na towary z zagranicy. Poda się wzory otrzymanego zamówienia oraz potwierdzenie jego odbioru. Określi się nazwę dokumentów, którymi należy się posługiwać w tym stadium transakcji eksportowej (rachunek — invoice; list przewozowy — bill of lading). Słuchacz pozna także niektóre z używanych zwrotów w skrócie (np. f. o. b., c. i. t. i. tym podobne).

Trzecia i czwarta audycja nadane 26 listopada i 3 grudnia zajmą się systemem płatności, czekami, rachunkami bankowymi i obejmą również zwroty używane przy zestawianiu i wyrównywaniu długów oraz w księgowości.

W pogadance 5-tej i 6-tej, 10 i 17 grudnia specjalną uwagę zwróci się na korespondencję handlową. Dla przykładu odczyta się złe ułożone listy handlowe i podda się je następnie dyskusji oraz zapozna się słuchacz z prawidłową ich formą.

Lekcja sto sześćdziesiąta ósma

MRS. BROWN AT THE CHEMIST'S

MR. HUNTER: Good morning, Mrs. Brown.

MRS. BROWN: Good morning, Mr. Hunter. Did that scatter-brained son of mine bring in the doctor's prescription this morning? He promised not to forget.

MR. HUNTER: Yes, Mrs. Brown, and the medicine's been made up; it's here waiting for you. I'm sorry to hear that Marv isn't well.

MRS. BROWN: Oh, it's nothing serious, it's just a bit of a chill. I'm afraid she caught cold on Guy Fawkes Night last week.

MR. HUNTER: You'd be surprised how many colds and chills these firework parties cause each year!

MRS. BROWN: Yes. The children get so excited watching the fireworks that they don't even notice when they're feeling cold. Now, let me see, what else do I want? I know there were several things. I made a list before I started out. It doesn't seem to be in my bag, though. Oh well, I must just try to remember.

MR. HUNTER: By the way, I've just received this month's supply of that toilet soap you like so much.

MRS. BROWN: Oh good. Now, have I got the ration books with me? Yes, I have. What a good thing! How many tablets can I have on these books?

MR. HUNTER: You can have three large tablets, bath size, or six small ones.

MRS. BROWN: The small ones do beautifully, thank you. Oh, and I want some shaving soap for my husband, too. I'd better have two sticks, please.

MR. HUNTER: The usual brand?

MRS. BROWN: Yes, please. And — er — some toothpaste. Four large tubes, I think. I'd like some more of that new brand that I had last time, the one you recommended. Whatever is it called now? It was in a blue tube, I believe.

MR. HUNTER: You mean this one here, don't you?

MRS. BROWN: That's it. The children prefer it to the kind we used to have — it's got rather a nice taste.

MR. HUNTER: Yes, I thought they'd like it.

MRS. BROWN: Now what else do I want?

MR. HUNTER: Some aspirin, perhaps?

MRS. BROWN: Yes, I'd better have a bottle of a hundred tablets while I'm here. Oh, and I nearly forgot — Mary wants some of those black-currant throat lozenges. Have you got any?

MR. HUNTER: They're very hard to get nowadays, Mrs. Brown, but I can let you have a few. That's a very good liniment that the doctor has prescribed for Mary's cough.

MRS. BROWN: Yes, I believe he gave her the same thing last year, and it stopped her coughing very quickly. Oh dear, I wish I hadn't lost that list. I know there's something else I want.

MR. HUNTER: What about some cod-liver oil and malt? Won't you be giving it to the children again this winter?

MRS. BROWN: Oh yes. I'll have a large jar, please, the largest you have.

MR. HUNTER: It's a very heavy jar, you know. You won't be able to carry it with you. Shall I send it up for you this afternoon?

MRS. BROWN: I should be most grateful if you would, and these other things too, at the same time. But the medicine I must take with me now. Now where's my purse? I do believe I've left it at home...

MR. HUNTER: Well, you can easily pay me next time. Oh, did you drop this piece of paper out of your bag? It looks like your writing.

MRS. BROWN: Oh, it's my shopping list. It must have been in my bag after all. How silly of me! Well, I'll just make sure I haven't forgotten anything — soap, tooth-paste, throat lozenges, aspirin. Yes, that really is everything. Good-bye, Mr. Hunter.

MR. HUNTER: Good-bye, Mrs. Brown.

PANI BROWN W APTECE

P. HUNTER: Dzień dobry pani, pani Brown.

P. BROWN: Dzień dobry panu, panie Hunter. Czy mój roztrzepany syn przyniósł dziś receptę od lekarza? Obiecał mi nie zapomnieć.

P. HUNTER: Tak, pani Brown, lekarstwo zostało zrobione; jest tutaj i czeka na panią. Przykro mi słyszeć, że Marysia czuje się niedobrze.

P. BROWN: Oh, to nic groźnego, to tylko lekkie przeziębienie. Obawiam się, że złapała katar podczas uroczystości Guy Fawkes w zeszłym tygodniu.

P. HUNTER: Nie uwierzyłaby pani ile katarów i przeziębień powodują co roku te zabawy ze sztucznymi ogniami!

P. BROWN: Tak, dzieci są tak podniecone śledząc ognie sztuczne, że nawet nie zdają sobie sprawy, kiedy im jest zimno. A teraz niech się zastanowię, co ja jeszcze innego chciałam? Wiem, że to było kilka rzeczy. Zrobiłam sobie spis zanim wyszłam z domu. Mimo to nie wydaje się, żeby był w mojej torbie. Oh, wobec tego muszę spróbować przypomnieć sobie.

P. HUNTER: A propos, właśnie dostałem miesięczny transport tego mydła toaletowego, które pani tak lubi.

P. BROWN: Oh to świetnie. A teraz czy ja zabrałam ze sobą kartki przydzielowe? Tak, mam je, co za szczęście! Ile kawałków mogę dostać na te kartki?

P. HUNTER: Może pani dostać trzy duże kawałki mydła kąpielowego lub też sześć małych.

P. BROWN: Małe doskonale mi się nadadzą, dziękuję panu. Oh i potrzebuję także jakiegoś mydła do golenia dla mego męża. Lepiej zrobię jeśli wezmę dwa kawałki.

P. HUNTER: Ten gatunek co zawsze?

P. BROWN: Tak, proszę. I — jeszcze — pasty do zębów. Sądzę, że cztery duże tubki. Chciałabym trochę więcej tego nowego gatunku, który miałam ostatnio, tego, który pan tak polecał. Jak się on teraz nazywa? Zdaje mi się, że był w niebieskiej tubce.

P. HUNTER: Czy pani myśli o tej tutaj?

P. BROWN: To ta. Dzieci wola ten gatunek niż ten, którego używaliśmy dotąd — jest raczej przyjemny w smaku.

P. HUNTER: Tak, przypuszczałem, że będą go lubić.

P. BROWN: A teraz czegoż ja chcę jeszcze?

P. HUNTER: Może trochę aspiryny?

P. BROWN: Tak. Kiedy już jestem tutaj wezmę stołek za 100 tabletkami. Oh, o mulo co nie zapomniam — Marysia chce trochę tych pastylek na gardło (black currant — robione z czarnych porzeczek). Czy ma pan trochę?

P. HUNTER: Bardzo trudno dziś je dostać, pani Brown, ale dam pani kilka. Ten emecyfik, który doktor przepisał Marysi na kaszel jest bardzo dobry.

P. BROWN: Tak, zdaje mi się, że dał jej tę samą rzecz w zeszłym roku i to bardzo szybko przetrwało jej kaszel. Oh, jak gdyby nie była tylko zrubiona tego siewu. Wiem, że jeszcze jest coś innego, czego chciałam.

P. HUNTER: A czy nie potrzebuje pani trochę tranu i siodu? Czy nie będzie pani dawać tego dzieciom znowu tej zimy?

P. BROWN: O tak. Proszę o duży stół, największy jaki pan ma.

P. HUNTER: To jest bardzo ciężki stół, wie pani. Nie będzie pani w stanie zabrać go sama. Czy mam posłać go pani dziś po południu?

P. BROWN: Byłabym panu bardzo wdzięczna, gdyby pan mógł to zrobić i równocześnie przysłać też te inne rzeczy. Ale lekarstwo muszę wziąć ze sobą zaraz. A teraz gdzie jest moja portmonetka? Jestem pewna, że zostawiłam ją w domu...

P. HUNTER: Ha, może pani całkiem spokojnie zapłacić mi następnym razem. Oh, czy to pani wypadł z torbki ten kawałek papieru? Wygląda to na pismo pani.

P. BROWN: Oh, to jest lista moich zakupów. Musiała być mimo wszystko w mojej torbie. Jakże to głupio z mojej strony! Zaraz się upewnię, czy nie zapomniałam — mydło, pasta do zębów, pastylki na gardło, aspiryna. Tak to rzeczywiście wszystko. Dowidzenia, panie Hunter.

P. HUNTER: Dowidzenia, pani Brown!

SUNDAY: „O God, Our Help in Ages Past”: the well-known hymn by Isaac Watts.

MONDAY: (Elementary) „Guess the Word”: a programme in which listeners will be invited to find the English words corresponding to given definitions.

TUESDAY: (Elementary) „Ann and her Grandfather”: conversation. „Grandfather and the Lord Mayor's Show.” (See text below.)

WEDNESDAY: (Elementary) Dictation based

on Aesop's fable „The Fox and the Grapes.”

THURSDAY: (Advanced) „Brown Family” conversation. „Mrs. Brown at the Chemist's.” (See text below.)

FRIDAY: (Advanced) „An Enquiry from Abroad”: the first of a series of tasks on Commercial English by Arthur Williams. (See introduction below.)

SATURDAY: (Advanced) Answers to Listeners' Questions.

Lekcja sto sześćdziesiąta siódma

GRANDFATHER AND THE LORD MAYOR'S SHOW

GRANDFATHER: Ah, there you are, Ann. I see you have the newspaper. I haven't seen it yet.

ANN: Here it is, Grandfather. I was just looking at the news. It's the Lord Mayor's Show today. There's quite a lot about it in the newspaper.

G.FATHER: Then today must be the ninth of November! How the time goes! When I was a boy, I often went to see the Procession.

ANN: I've never seen it, Grandfather. It's a very old custom, isn't it?

G.FATHER: Yes, very old. It dates from the thirteenth century. That was when London began to have mayors.

ANN: And why does the Lord Mayor have a Procession, Grandfather?

G.FATHER: Well, Ann, in those early years the citizens of London had to go to the king to see if he would accept the man they chose as Mayor.

ANN: And the man they chose rode with them, I suppose.

G.FATHER: Yes, and so through the years the ride gradually became a state procession.

ANN: I've seen photographs of the Lord Mayor's state coach and its six horses.

G.FATHER: That coach was first used nearly two hundred years ago. The coachman still wears clothes in the fashion of that time. Perhaps that's why he always looks so fat!

ANN: How far does the Procession go now, Grandfather? I know it starts in the City.

G.FATHER: It goes past St. Paul's Cathedral as far as Westminster. On the way it stops at the Law Courts.

ANN: And what happens then?

G.FATHER: At the Law Courts the Lord Mayor is presented to the Lord Chief Justice and swears before him that he will carry out his duties faithfully. After that the Lord Chief Justice hands him the sword of office.

ANN: And then the Procession goes on to Westminster and back to the City, I suppose.

G.FATHER: Yes, it goes back to the Mansion House. That's the official home of the Lord Mayor.

ANN: Yes, I knew that.

G.FATHER: I remember the Show last year was called „The country Comes to the City.” It showed how much of the food we eat comes from the country. There was corn, and fruit, and even cows in the Procession.

ANN: I wonder what the Procession will be like this year. I was just going to read about it in the paper.

G.FATHER: You shall have the paper in a minute, my dear. Now I wonder where the Lord Mayor will give his banquet this year. Last year it was at the Mansion House.

ANN: It's usually at the Guildhall, isn't it, Grandfather?

DZIADEK I POCHÓD BURMISTRZA

DZIADEK: Ah, tu jesteś Anno. Widzę, że masz gazetę. Nie widziałem jej jeszcze.

ANNA: Oto ona, dziadku. Właśnie przeglądałam wiadomości. Dziś jest pochód burmistrza. Dużo o tym piszą w dzienniku.

DZIADEK: W takim razie dzisiaj musi być 9 października! Jak czas leci! Kiedy byłem chłopcem, często chodziliśmy oglądać pochód.

ANNA: Nigdy nie widziałam tego, dziadku. To bardzo stary zwyczaj, czyż nie?

DZIADEK: Tak, bardzo stary. Datuje się z XIII w. To było wtedy, kiedy Londyn zaczął mieć burmistrzów.

ANNA: A dlaczego burmistrz odbywa pochód, dziadku?

DZIADEK: A więc Anno, w tych dawnych czasach mieszkańcy Londynu musieli iść do króla, by się przekonać czy on zatwierdzi człowieka, którego wybrali na burmistrza.

ANNA: Przypuszczam, że człowiek, którego wybrali jechał razem z nimi.

DZIADEK: Tak, i w ten sposób z biegiem lat przejazd ten stał się stopniowo uroczystym państwowym pochodem.

ANNA: Widziałam fotografie urzędowej karety burmistrza i jej sześciu koni.

DZIADEK: Ta karetka została po raz pierwszy użyta blisko 200 lat temu. Woźnica nosi dotąd strój wedle ówczesnej mody. Może to dlatego wygląda on zawsze tak grubo!

ANNA: Jak daleko idzie pochód obecnie, dziadku? Wiem, że wyrusza z City.

DZIADEK: Idzie mijając katedrę św. Pawła aż do Westminsteru. Po drodze zatrzymuje się przed pałacem sprawiedliwości.

ANNA: A co się dzieje potem?

DZIADEK: W pałacu sprawiedliwości burmistrz prezentuje się Najwyższemu Sędziemu i składa przysięgę, że będzie wiernie spełniać swoje obowiązki. Poczem Najwyższy Sędzia wręcza mu miecz — symbol jego władzy.

ANNA: A potem pochód idzie do Westminsteru i z powrotem do City, przypuszczam.

DZIADEK: Tak, wraca do ratusza. Jest to urzędowa siedziba burmistrza.

ANNA: Tak, wiedziałam o tym.

DZIADEK: Przypominam sobie, że zeszłoroczny pochód był pod hasłem: „Wies przychodzi do miasta”. Pokazano, ile artykułów żywnościowych pochodzi ze wsi. Było zboże, owoce, a nawet krowy brały udział w pochodzie.

ANNA: Zastanawiam się, jak będzie wyglądał pochód tego roku. Właśnie miałam czytać o tym w dzienniku.

DZIADEK: Za chwilę będziesz miała (oddam ci) gazetę, moją drogą. Zastanawiam się, gdzie burmistrz wyda swój bankiet tego roku? W zeszłym roku odbył się w ratuszu.

ANNA: Zwykle jest w siedzibie cechów, czyż nie, dziadku?

Wielką korzyść przyniesie uczącym się po angielsku słuchanie lekcji, nadawanych przez radio brytyjskie codziennie w godzinach:

06.15—06.30 na fali: 267; 41.32; 31.50; 25.30 m.

06.45—07.00 na fali: 1796; 456; 49.59; 41.21 m.

08.45—09.00 na fali: 1796; 456; 267; 49.59; 41.21; 31.50; 31.17; 25.30 m.

12.30—12.45 na fali 31.50; 30.96; 25.30; 19.61; 19.42 m.

13.30—13.45 na fali: 456 m.

16.45—17.00 na fali: 30.96; 19.61 m.

17.45—18.00 na fali: 267; 41.32; 31.50; 25.30; 19.42 m.

20.30—20.45 na fali: 30.96; 19.61 m.

21.30—21.45 na fali: 30.96; 19.61 m.

22.15—22.30 na fali: 456; 49.59; 40.98; 31.17 m.

Streszczenie wiadomości dyktowane powoli dla uczących się angielskiego:

12.15—12.30 na fali 31.50; 30.96; 25.30; 19.61; 19.42 m.

13.15—13.30 na fali: 1796; 456; 267 m

19.00—19.15 na fali: 456 m.

Niespodziewane zwycięstwo Szkocji

Smiały eksperyment włączenia 7-miu nowych graczy do drużyny reprezentacyjnej, przyniósł w rezultacie Szkocji dobrze zasłużone zwycięstwo nad drużyną Walii w stosunku 3:1.

Mało znana drużyna Szkocka wypadła pod każdym względem doskonale. Gra miała bardzo żywy przebieg, a Szkoci szybko przełamali obronę walijską i utworowali sobie drogę do triumfu.

Po raz pierwszy od roku 1931 reprezentacja Szkocji wygrała mecz piłkarski w Walii. Osiągnięcie to jest tym ważniejsze, że stanowi obiecującą zapowiedź ciekawego spotkania, jakim będzie zapewne mecz Szkocja—Anglia, mający się odbyć w Wembley w kwietniu 1949 r. Istotnie spotkanie Szkocji z Walią było jak gdyby próbą generalną drużyny szkockiej. Próba wypadła korzystnie. Młodzi reprezentanci w pełni zasłużyli sobie na zaufanie, jakim obdarzono ich przez wybranie ich do tego meczu.

Bez wątpienia skład drużyny, która walczyć będzie w kwietniu przeciw Anglii ustalony zostanie w wielkiej mierze na podstawie tego udanego eksperymentu. Świetnym graczem po stronie zwycięzców okazał się prawoskrzydłowy Waddell z klubu Glasgow Rangers. On to strzelił dwie z trzech zdobytych przez Szkocję bramek. Wykazał też, że posiada mocny strzał z każdej nogi i niezwykłą przedsiębiorczość. Chociaż reszta ataku szkockiego nie posiadała takich samych umiejętności strzałowych i podobnej przebojowości, była to niewątpliwie bardzo wyrównana linia napadu. Obrona szkocka była również silna i wypełniała swe zadanie z dokładnością i przytomnością, które paraliżowały atak walijski. Gra zespo-

lowa, opanowanie piłki i taktyka niskich podań, charakteryzujące drużynę szkocką spowodowały, iż mecz stał na wysokim poziomie i był pokazem maestrii piłkarskiej.

Zespół walijski natomiast wydawał się niepewny w swych zagraniach,



Bryn Jones (Arsenal), prawy łącznik drużyny walijskiej.

zmierzających do wyminięcia szkockich obrońców Howie'ego i Shawa (oba z Hibernian, obecnego lidera ligi szkockiej). Ataki Walijszczyków paraliżował też kapitan drużyny szkockiej Young (Glasgow Rangers), grający na pomocy. Jego zdecydowane interwencje i umiejętność przewi-

dywania sytuacji stwarzały najciekawsze momenty gry. Ani przez chwilę nawet drużyna walijska nie potrafiła jako zespół przejąć naprawdę inicjatywy w swoje ręce. Zawiodła szybkość i dokładność podań. Słaba była również i obrona. Jednakże błyskawiczne ataki napastników sprawiłyby i tak kłopot każdej linii obrony, nawet najwyższej klasy międzynarodowej.

Pierwsza bramka padła w 15 minucie pierwszej połowy w oryginalny sposób: szkocki prawy obrońca Howie oddał wysoki strzał z rzutu wolnego — z połowy boiska. Piłka utkwiała w siatce, wysiłując się z palców bramkarza. Szkoci nie cieszyli się długo szczęśliwą niespodzianką, ponieważ Bryn Jones — wspaniały łącznik Arsenalu — przejął podanie z prawego skrzydła i strzelił wyrównującego gola silnym wykopem z odległości 20 m. W tym stadium gry Szkocja zaczęła już wykazywać swą przewagę. Prawy łącznik Waddell dał wspaniały pokaz dribblingu i doskonałej orientacji, zwołując obronę przeciwnika i strzelając kolejno raz po raz dwa gole. Pierwszego główką, drugiego zaś silnym wykopem, po którym piłka wstrząsnęła mocno tylną częścią siatki. Był to punkt kulminacyjny pierwszej połowy meczu. Szkoci od tej chwili przejęli zdecydowanie inicjatywę gry, zaś Walijszczyki popadli w nastrój przygnębienia, z którego do końca meczu nie potrafili się już w pełni otrząsnąć. Druga połowa nie przyniosła już zmiany wyniku dla żadnej ze stron. Była jednak znowu okresem gry, w którym Szkoci wykazali swe świetne opanowanie techniki piłkarskiej i umiejętność przeprowadzania gładkich i subtelnych kombinacji, z którymi Walijszczyki nie mogli nawet rywalizować.

Drużyny wystąpiły w składach:

Walia: Sidlow (Liverpool), Sherwood (Cardiff City), Barnes (Arsenal), Paul (Swansea Town), Stansfield (Cardiff City), Burgess (Tottenham), Thomas (Fulham), Lucas (Swansea Town), Ford (Aston Villa), B. Jones (Arsenal), Jones (Tottenham).

Szkocja: Cowan (Morton), Howie (Hibernian), Shaw (Hibernian), Evans (Celtic), Young (Rangers) Redpath (Motherwell), Waddell (Rangers), Mason (Third Lanark), Reilly (Hibernian), Steel (Derby County), Kelly (Barnsley).

GEORGE H. MUMFORD

Cricket pań w Anglii

14 października angielski zespół cricketowy pań, składający się z 17 zawodniczek, odplynął do Australii. Będzie to już trzecia seria spotkań między zawodniczkami cricketowymi obu państw. W dotychczasowych meczach Anglia odniosła 4 zwycięstwa — a tylko jeden raz przegrała. Pierwsze spotkanie rozegrają Angielki z reprezentacją żeńską Zach. Australii w Fremantle dnia 12 listopada. Gdy pierwsza żeńska drużyna cricketowa odwiedziła Australię w r. 1934, cricket pań był tam jeszcze nowością. W ciągu jednak kilku następujących lat Australijki zrobiły tak wielkie postępy, że w czasie swej rewanżowej wizyty w Anglii w r. 1937 były już równorzędnym przeciwnikiem. Na trzy rozegrane spotkania międzynarodowe, wygrały jedno, zremisowały jedno, a jedno tylko przegrały. W czasie innych spotkań towarzyskich, rozebranych wówczas, nie poniosły poza tym ani jednej porażki. Można się więc spodziewać, że obecnie na swym własnym gruncie stawia one bardziej zacięty opór niż to miało miejsce w 1934 r.

W czasie tegorocznego tygodnia festiwalowego Żeńskiego Związku Cricketowego w Colwall k. Malvern wystąpiły w meczach 172 czołowe zawodniczki krajowe. Okazuje się więc, że nie brakowało kandydatek do reprezentacyjnej 11-tki angielskiej na spotkanie z Australią.

Cztery zawodniczki dawnej reprezentacji Anglii stanowią trzon zespołu, który udał się obecnie do Australii. Są nimi panny: Molly Hide (kapitan drużyny), Mc Laglan i Grace Morgan — wszystkie z Surrey oraz Bethy Snowball z Edynburga. Panna Hide, pochodząca z Haslemere, jest najlepszym żeńskim obrońcą w Anglii. Jest wysoka i silna. Posiada bardzo mocne wybicie, prędką reakcją i umiejętność rozmięszczenia piłek, a zdobywanie punktów ułatwia jej natychmiastowy, szybki sprint.

Z meczu Anglia—Irlandia



Drugą bramkę dla Anglii zdobywa Mathews.

160 km na godzinę



Nowy standardowy samochód brytyjskiej produkcji rozwija szybkość 160 km na godzinę. Podczas prób rozwinął on, jadąc ze startu statycznego prędkość przeszło 162 km/godz., zaś ze startu lotnego 166 km/godz. Samochód jest szybki i wygodny, a to są najważniejsze zalety maszyny turystycznej.



Sidlow (Liverpool), bramkarz drużyny walijskiej przepuszcza drugą bramkę.

TABELA LIGOWA

(wyniki do soboty 30. 10. włącznie)

Klub	Ilość gier	Wygrane	Remis	Przegrane	Stosunek bramek	Punkty
Derby County	15	9	6	0	24:12	24
Portsmouth	15	9	5	1	27:9	23
Newcastle U.	15	7	6	2	31:21	20
Arsenal	15	7	5	3	24:11	19
Charlton	15	6	7	2	30:21	19
Stoke City	15	7	4	4	26:21	18
Manchester City	15	6	5	4	21:19	17
Sunderland	15	6	5	4	24:25	17
Birmingham	15	5	6	4	19:12	16
Manchester U.	15	6	4	5	31:20	16
Blackpool	15	6	4	5	25:25	6
Wolverhampton	15	5	5	5	33:26	4
Liverpool	15	4	6	5	18:13	4
Bolton Wanderers	15	5	4	6	17:26	4
Middlesboro	15	5	3	7	19:23	3
Barnley	15	5	3	7	15:20	3
Chelsea	15	3	6	6	27:25	2
Preston Northend	15	4	2	9	25:33	0
Huddersfield	15	3	4	8	16:24	0
Aston Villa	15	3	3	9	25:40	9
Everton	15	3	2	10	12:38	8
Sheffield United	15	1	5	9	19:34	7



Angielska żeńska drużyna cricketowa wysłana na spotkanie z Australią